KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, ŚRODA 18 MARCA 1931 R. | Nr. 64.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

POSIEDZENIE SEJMU I SENATU.

W SENACIE UMOWA LIKWIDACYJNA I TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI.

WARSZAWA, 17.3. (Tel.wł.). Prace parlamentu toczyły siv przez cały wtorek.

Rano odbyło się posiedzenie Sejmu, a popołudniu posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej i budżetowej, a wieczorem posiedzenie Senatu.

Obrady Sejmu dotyczyły całego szeregu spraw fachowych. Między innymi rozpatrywano wniosek P. P. S., który domagał się upoważnienia Rządu do sprzedania dwu parcelacyj leśnych dla spółdzielni budowlanej pracowników kolejowych w Maczkach i Ząbkowicach.

Następnie załatwiono szereg wniosków poselskich. Przeważnie głosami B. B. przechodzono nad niemi do porządku dziennego.

Taki sam los spotkał wniosek p. Grynbauma w sprawie uregulowania dostarczania zwłok do zakładów anatomicznych. Sprawę tą referował p. Bielecki, który przypomniał, że kwestja niedostarczania zwłok przez żydów do prosektorjów objęła już cały szereg państw. Chociaż chrześcijanie również wierzą w życie pozagrobowe, jednak uregulowali już tę sprawę. Udział procentowy żydów na fakultecie medycznym jest nieproporcjonalnie wysoki, dość powiedzieć, że na uniwersytecie warszawskim na 120 miejsc zgłosiło się 150 chrześcijan i 350 żydów. Kwestji dostarczania zwłok do prosektorjów nie można załatwić tak mechanicznie, jak to proponuje p. Grynbaum.

Bardzo ciekawe przemówienie wygłosił poseł rabin Lewin, który oświadczył, że żydzi nie odstąpią od zasad swej religji, która nakazuje grzebanie zwłok, a dostarczanie trupów do badań uważa za gwałt religijny.

Następne posiedzenie Sejmu w piątek.

Na posiedzeniu Senatu załatwiono kilka spraw drobnych i następnie dokonano szereg ratyfikacyj, a między innymi, umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego z Niemcami.

Min. Zaleski oświadczył, że ratyfikacja jest konieczna ze względów polityki międzynarodowej.

Sen. Seyda zwrócił uwagę, że Sejm i Senat oddały hołd dzielnicy zachodniej za wytrwałą obronę ziemi, tymczasem państwo polskie rezygnuje z wydalenia 15 tys. kolonistów, z którymi walczono.

Głosami B. B. i mniejszości narodowych ratyfikowano umowę likwidacyjną.

Sen. Bartoszewicz wykazał niedomagania traktatu handlowego, który już po północy również ratyfikowano.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA
ROZDZIELENIE REFERATÓW.

WARSZAWA, 17-3. (Tel. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu komisji konstytucyjnej poseł Bitner (Ch. D.) interpelował, czy prawdziwe są pogłoski, że Konstytucja miałaby być uchwalona w ten sposób, że wrazie wniesienia przez Senat poprawek, Sejm miałby je przyjmować lub odrzucić zwykłą większością głosów. Gdyby tak było, stronnictwo jego wycofałoby się z obrad nad Konstytucją.

Przewodniczący p. Makowski odpowiedział, że przy rozstrzyganiu kwestji regulaminu decydującemi czynnikami są: marszałek Sejmu i komisja regulaminowa.

Na drugie pytanie pos. Bitnera, czy Rząd wogóle życzy sobie zmiany Konstytucji, przewodniczący pos. Makowski zasłonił się orędziem Prezydenta przy rozwiązaniu Sejmu.

Następnie p. Car wygłosił obszerny referat o technice prac, poczem rozdzielono referaty między członków BB.

Wreszcie na wniosek p. Makowskiego (BB) komisja uchwaliła zwrócić się do towarzystw naukowych i specjalistów z dziedziny prawa konstytucyjnego w formie ankiety w sprawie kwestyj przedstawionych w referacie p. Cara.

Pos. Zwierzyński (Kl. Nar.) stwierdził, że art. 78 regulaminu nie przewiduje ankiety, ani możliwości zwracania się o opinję do organizacyj.

Nad tem oświadczeniem komisja przeszła do porządku dziennego.

DALSZE ROKOWANIA
B. B. Z UKRAIŃCAMI.

WARSZAWA, 17-3. „ABC" dowiaduje się, że pomimo oświadczenia Ukraińców, ogłoszonego w prasie, iż rozmowy ich z Rządem urwały się, są one prowadzone w dalszym ciągu w charakterze jednak raczej już prywatnym. Ze strony sanacji prowadzi te rozmowy podobno jedynie wiceprezes BB p. Hołówko. Ze strony zaś Ukraińców nie reprezentacja „Unda", lecz poszczególni posłowie ukraińscy.

Wedle naszych informacyj, w rokowaniach tych niema już mowy o wycofaniu przez Ukraińców skargi, złożonej w Lidze Narodów, a jedynie o ogłoszeniu deklaracji, któraby te skargi do pewnego stopnia łagodziła.

Ponadto, prócz wysuwanych poprzednio przez Ukraińców postulatów odszkodowania za pacyfikację, subewncyj dla stowarzyszeń ruskich i otwarcia zamkniętych szkół, ma być mowa o utworzeniu w Małopolsce Wschodniej jednego województwa, na którego czele stanąłby p. Józewski, oraz o utworzeniu jakiejś specjalnej komisji przy Rządzie, któraby zajmowałaby się wyłącznie sprawami Małopolski Wschodniej i w której prace mieliby wgląd Ukraińcy.

Wicemin. Starzyński
USTĄPI ZE STANOWISKA.

WARSZAWA, 17-3. (Tel. wł.) We środę kończy swój urlop zdrowotny wiceminister skarbu p. Starzyński. Ajencja „Iskra" donosi, że w najbliższym czasie ustąpi on ze swego stanowiska.

ZMIANY
NA WYŻSZYCH STANOWISKACH.

WARSZAWA, 17-3. (Tel. wł.) Stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego w Min. spraw wewnętrznych obejmuje mjr. Kucharski. Dotychczasowy naczelnik Kawecki od kilku dni urzęduje w charakterze dyrektora departamentu organizacyjnego w Min. spraw wewnętrznych.

Dotychczasowy inspektor departamentu politycznego Min. spraw wewnętrznych dr. Przyborowski mianowany został dyrektorem biura Senatu i od 21 bm. rozpoczyna urzędowanie. Funkcje inspektora departamentu politycznego objął b. starosta grodzki we Lwowie p. Klotz. Dotychczasowy dyrektor biura w Senacie p. Zygmunt Kartowski obejmie stanowisko w N. I. K.

Samodzielne kierownictwo
LOTNICTWA WOJSKOWEGO.

WARSZAWA, 17-3. (Tel. wł.) Została ostatecznie zdecydowana sprawa utworzenia samodzielnego kierownictwa aeronautyki przy Min. spraw wojskowych. Kierownictwo objęłoby całokształt lotnictwa wojskowego.

Lotnictwem cywilnem nadal kierować będzie Min. komunikacji.

Przygotowania niemieckie
DO 10-LECIA PLEBISCYTU.

WARSZAWA, 17-3. (Tel. wł.) Z okazji 10-lecia plebiscytu na G. Śląsku, przypadającego w dniu 21 bm., obecnie na terenie niemieckiego Śląska porozumiały się wszystkie stronnictwa polityczne od socjalistów do nacjonalistów włącznie z wyjątkiem komunistów, celem zorganizowania wspólnego obchodu rocznicy. W dniu obchodu rocznicy przybędzie na Śląsk kanclerz Bruenning. Radjostacja będzie nadawała specjalny program. Ponadto będą wydane 8-fenigowe pocztówki z herbem Górnego Śląska.

Czy płk. Lawrence
NAPRAWDĘ UMARŁ?

MOSKWA, 17-3. Nawiązując do wiadomości, podanej przez prasę angielską o śmierci znanego pułkownika Lawrence „Krasnaja Gazieta" zaznacza, iż jest to zwykły chwyt wywiadu angielskiego który wykreśla swoich agentów z rejestru żywych w tym celu, aby powołać ich do życia w innem miejscu i pod innem nazwiskiem.

Gazeta dodaje, iż zgodnie z posiadanemi przez nią wiadomościami, pułkownik Lawrence znajduje się obecnie przy „pracy" w Persji.

PRZEGLĄD PRASY.

Marzenia ściętej głowy

Bezpartyjne pismo pracowników umysłowych „Jedność" pisze na temat projektów zmniejszenia wysokości uposażeń urzędnikom państwowym:

Znaleźli się u nas tacy „mężowie zaufania", którzy postanowili zapobiec katastrofie gospodarczej i uchronić skarb państwa przed deficytem kosztem rzesz urzędniczych, wbrew ich woli, obcinając im „głodowe" pobory o 15 procent.

Że dotychczasowe pensje „za małe by żyć a za wielkie by umrzeć" zyskały urzędnikom niezaszczytne miano „pańskich dziadów", charakteryzując dobitnie położenie materjalne, to widocznie nikogo nie obchodzi.

Reprezentanci władzy, którzy powinni majestat i powagę urzędu godnie reprezentować, żyli dotychczas w skrajnej nędzy, cierpiąc nieraz i głód i chłód, nie mając na jaki taki przyodziewek, mieszkając często w formalnych norach, gdzie dzieci ich nabawiały się ciężkich chorób.

Kosztem tych parjasów, chcą niektórzy uzdrowić gospodarkę państwową.

Zamiast szukać oszczędności w zaniechaniu luksusowych i hucznych przyjęć reprezentacyjnych, ukróceniu wydatków na zbyt drogie inwestycje, wydzierżawieniu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, które w zarządzie państwowym przynoszą stale deficyt, zamiast racjonalnej oszczędności w każdem ministerstwie, zwala się cały ciężar na barki urzędników.

Jakie będą skutki, choć nietrudno przewidzieć, pisać nie chcemy.

Pragniemy tylko stwierdzić, że jeśli ktokolwiek sądzi, iż przez obcięcie pensyj urzędniczych zwiększy się dopływ gotówki do Kas państwowych, lub przez to podniesie się wartość podatków rolnych i ustanie bieda na wsi, czy też że fabrykanci i przemysłowcy zaprzestaną redukować dnie pracy i nie będą bankrutować, czy też kupcy i przemysłowcy będą więcej zarabiali niż dotychczas, czy też nakoniec, że przez to zmniejszy się lub zniknie liczba bezrobotnych, to musimy to nazwać marzeniem ściętej głowy, która nie realnego i rozumnego wymyśleć już nie potrafi.

„Jedność" w ten sposób kończy swoje uwagi:

Dbając o honor naszego stanu, protestujemy przeciw wszelkim zamiarom i próbom realizowania nieszczęsnych „marzeń ściętych głów", które w konsekwencji mogą tylko zapoczątkować tragedję, której na imię będzie „taniec szkieletów".

Beztroskość czy cynizm?

Na tle powyższego rozpaczliwego głosu urzędników, jakże beztrosko, czy też wprost cynicznie wygląda tego rodzaju ujęcia zagadnienia przez sanacyjne „Słowo Polskie", które porównywujące defekty budżetowe innych państw z Polską pisze:

Jesteśmy przytem w sytuacji znacznie szczęśliwszej (?), aniżeli państwa, w których ujawniły się wysokie deficyty budżetowe. Na tle porównawczem deficyt 30-miljonowy nie jest żadnym deficytem, a perspektywa niedoboru, obliczonego pesymistycznie na 350 miljonów zł., nie jest zupełnie groźna(!?). Śmiało możemy sobie pogratulować dobrych finansów i wyrazić życzenie, aby dotychczasowa linja naszej finansowej polityki została utrzymana. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wymaga to dalszych ofiar od społeczeństwa. Ofiary ponoszą pracownicy państwowi, albowiem niezaprzeczalnie utrzymywanie równowagi budżetowej odbywa się ich kosztem, ponoszą je sfery gospodarcze, na które spada brzemię płacenia podatków. Zadaniem Rządu jest utrzymanie „równowagi ofiar", t. zn. takie rozdzielenie ciężarów spadających na społeczeństwo w obecnej dziejowej sytuacji, aby wszystkie warstwy równomiernie im podlegały i aby nie było takich „uprzywilejowanych", którzy dźwigają je w większym stosunku, aniżeli inni. Ciężary musi zaś ponosić całe społeczeństwo, mając rekompensatę w tym radosnym fakcie(!), że ofiarą swoją dźwiga w górę potęgę naszego państwa, pracuje dla przyszłych pokoleń i na każdym kroku realizuje cud odrodzenia ojczyzny, o którym przez sto lat nasi ojcowie marzyli.

Tego rodzaju uwagi pisać może tylko zupełny pomyleniec sanacyjny, który każe widzieć społeczeństwu w luksusowej, rozrzutnej gospodarce sanacyjnej „radosny fakt" „realizowanie cudu odrodzenia ojczyzny".

Między swoimi

Rozłam w B. B. S. dokonał się na tle tworzenia przez pp. Moraczewskiego i Pączka t. zw. „bezpartyjnych" związków zawodowych, czemu przeciwstawia się grupa jaworowszczyków. Organ tej grupy „Walka" podaje ciekawe rozważania historyczne na temat partyjnictwa i bezpartyjności. A więc najpierw: Kto jest ojcem partyjnictwa w Polsce?

Musimy, ze skruchą, przyznać się, że jesteśmy niepoprawnymi zwolennikami partji. Grzech ten wprawdzie nie jest naszym grzechem pierworodnym, lecz osobiście nabytym — jest on naszą nieuleczalną chorobą, którą nabyliśmy dzięki długiemu obcowaniu i wspólnej pracy z Towarzyszem „Wiktorem", którego zwano również „Mieczysławem", „Mścisławem" i „Ziukiem". Są to pseudonimy partyjne, długoletniego wodza i istotnego twórcy Partji (Polskiej Partji Socjalistycznej i Frakcji Rewolucyjnej). Grzesznik ten zaraził partyjnictwem ogromną liczbę ludzi w Polsce.

Tym wodzem P.P.S. frakcji rewolucyjnej i „grzesznikiem" jest — marsz. Józef Piłsudski. A teraz: Skąd się wzięła „bezpartyjność"?

W latach niewoli synonimem tchórzostwa, sobkostwa, obojętność dla sprawy niepodległości, dla spraw społecznych, uległości przed władzami — była — „bezpartyjność". Bezpartyjny żył w zgodzie z komisarzem policji, dawał łapówki, kłaniał się żandarmowi i wygłaszał długie reprymendy synom, którym się śniły kosy Kościuszki, czy też wabiły „bronki" Piłsudskiego. Istotnym twórcą i wychowawcą bezpartyjności byli u nas Paskiewicz, Berg, Hurko, Skałon.

Jeszcze nikt tak dosadnie nie scharakteryzował obozu sanacyjnego, jak stare „fraki", pierwsi piłsudczycy!

Aby nie było nawet cienia wątpliwości, do kogo odnosi się ta charakterystyka, „Walka" kończy w ten sposób:

Atawizm bezpartyjności, tak gruntownie zakorzeniony w naszem społeczeństwie, — został znakomicie, genjalnie wykorzystany przez obóz pomajowy. O przyczynach sanacyjnej „bezpartyjności", jej istocie i skutkach pomówimy w następnym artykule.

Ładnie się zaczyna ta zabawa! Według „fraków" ideologja B. B. pochodzi w prostej linji od... Paskiewicza Berga, Hurki i Skałona.

JAK NAPRAWDĘ WYGLĄDAJĄ NIEPOROZUMIENIA MAŁŻEŃSKIE

MIĘDZY KS. HUMBERTEM A KSIĘŻNICZKĄ BELGIJSKĄ.

WARSZAWA, 17-3. Przed paru tygodniami wzbudził ogromną sensację w całym świecie telegram z Rzymu, głoszący, że włoski następca tronu, ks. Humbert rozwodzi się ze swą żoną, uroczą księżniczką belgijską Marją Jose.

Wiadomość ta była tem sensacyjniejszą, że nie dalej, jak rok temu, prasa całego świata pełna była wiadomości o tem, że ks. Humbert jest jedynym bodaj przedstawicielem rodów panujących, który wszedł w związki małżeńskie z prawdziwej miłości do księżniczki i że miłość ta przetrwała lata.

Chciwa sensacji opinja podawała już sobie mnóstwo szczegółów co do wiarołomstwa ks. Humberta. Naoczni rzekomo świadkowie opowiadali nawet o gorszących scenach, jakie rozgrywały się między ks. Humbertem a jego małżonką, którzy przebywali czas dłuższy w Nicei. Byli nawet tacy, którzy utrzymywali, że wszystko to miało miejsce skutkiem specjalnych intryg Mussoliniego, który nie lubi następcy tronu i swą nieżyczliwość posunął aż do tego stopnia, że czynił nawet specjalne kroki w Watykanie, celem unieważnienia ks. Humbertowi rozwodu.

Wiadomości te były dla stron zainteresowanych, tj. dla dworu królewskiego w Rzymie oraz rodziny króla Alberta tem dotkliwsze, że dwór belgijski jest wzorem pożycia rodzinnego, a jednocześnie nawskroś religijnym i przestrzegającym ściśle przepisów katolicyzmu. Dlatego to dwór ten zagroził wszystkim dziennikom europejskim skargą sądową na wypadek, gdyby w dalszym ciągu powtarzały się te fałszywe wiadomości o pożyciu ks. Humberta i jego żony. Dodatkowo dwór belgijski oświadczył jeszcze, że wbrew tym wszystkim pogłoskom pożycie młodych małżonków jest wzorowe.

Jasną więc było rzeczą po tym komunikacie oficjalnym, że we wszystkich wiadomościach o złem pożyciu ks. Humberta z żoną tkwiło jakieś nieporozumienie. Zaczęto doszukiwać się jego źródeł, dzięki czemu wkrótce wyszło na jaw, iż powodem wszystkich plotek było pojawienie się latem 1930 r. w Belgji wspaniałego samochodu, który prowadził jakiś młody człowiek, uderzająco podobny do włoskiego następcy tronu.

Ponieważ młody automobilista, jakby pragnąc zachować najściślejszą dyskrecję, zatrzymał się na krótko i to w najmniej znanych hotelach; ponieważ towarzyszyła mu stale niezwykle piękna młoda kobieta, więc na tem właśnie tle urosła plotka o ks. Humbercie.

Była w każdym razie sensacja, którą spotęgowała jeszcze okoliczność, że ów tajemniczy samochód uległ katastrofie, zderzył się bowiem z autobusem pocztowym. Rzekomy ks. Humbert został dotkliwie poraniony. Przeniesiono go natychmiast do hotelu, do którego też wkrótce przybyła policja, celem sporządzenia protokołu.

Co się jednak okazało? Oto młody automobilista zniknął z hotelu i wyjechał wraz ze swą towarzyszką w niewiadomym kierunku. Policja zaczęła badać sprawę i stwierdziła, że nieznajomy zamówił wagon specjalny i kazał doczepić go do pociągu, który szedł przez Szwajcarję do Medjolanu.

Ta właśnie okoliczność, zestawiona z faktem, że ks. Humbert jest dowódcą pułku piechoty w Turynie, a więc w pobliżu Medjolanu — uważaną była za dostateczny materjał do plotek o wiarołomstwie, o miłości ks. Humberta do pięknej aktorki filmowej itd.

Okazało się jednak, że wszystkie te plotki i przypuszczenia kierowane były pod złym adresem, gdyż młodym automobilistą był znany finansista włoski, przedstawiciel medjolańskiego „Banca Commerciale". Nordi-Boltrame. W tym charakterze miał on nieraz wiele ważnych spraw do załatwienia, stąd jego częste podróże samochodem po całej Europie. Na tem właśnie tle powstała plotka, z której czerpano różne szczegóły o „skandalu" w rodzinie królewskiej Włoch, który groził rzekomo wielkiemi trudnościami dynastji włoskiej.

Charakterystyczne posiedzenie

sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA, 17-3. (Tel. wł.) We wtorek wieczorem odbyło się bardzo charakterystyczne posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, mające rozpatrzeć poprawki Senatu, zgłoszone do budżetu. Dyskusja, jaka się wywinęła, była utrzymana w tonie niesłychanie minorowym. Nawet min. Matuszewski nie upierał się przy określeniu przyszłego budżetu jako budżetu realnego.

Wszyscy mówcy krytykowali bardzo ostro taktykę większości, a także i Senat za to, że gdy dowiedział się z ust ministra, jak się właściwie budżet przedstawia, nie dokonał faktycznych poprawek i nie urealnił budżetu.

Pos. Rybarski wskazał, że wobec ujawnienia obecnego stanu rzeczy, budżet jest właściwie dziełem literackiem, niezgodnym z rzeczywistością. By go sprowadzić na grunt rzeczywisty Rząd powinien wystąpić w najbliższym czasie z projektem ustaw o zmianach w budżecie, dostosowanych do rzeczywistych dochodów. Załatwienie fragmentaryczne spraw od wypadku do wypadku doprowadza do powiększenia stanu niepewności. Lepiej nawet mieć do czynienia ze stanem gorszym, ale jawnym, do którego można się dostosować, aniżeli stanem zupełnej nieświadomości, kiedy i jak będzie przeprowadzone załatwienie budżetu. W szczególności Rząd ma pełnomocnictwa do obniżenia płac urzędniczych. Pos. Rybarski nie wchodzi w kwestję redukcyj płac w tej chwili i odpowiedzialności, że do niej doszło. Należy jednak podnieść, że urzędnicy nie tylko ze względu na własny interes, ale i stan rynku i ogólne położenie gospodarcze muszą wiedzieć, jakie będą ich dochody, gdyż stan obecny powiększa ogólną niepewność i depresję gospodarczą.

Pos. Polakiewicz (BB) zwrócił się do opozycji, aby przedstawiła wnioski sanowania budżetu, na co pos. Rybarski odpowiedział:

— Nie czujemy się powołani zwłaszcza w dzisiejszych warunkach z uwagi na stanowisko większości, która zasadniczo odnosi się negatywnie do każdej inicjatywy z naszej strony i zawsze traktował jako niecelne i wzięte z powietrza nasz wnioski o redukcji budżetu. Stale w głosowaniu je odrzucano. W stosunku do wniosku Klubu Narodowego o cłach rolnych zastosowano metodę, że do poszczególnych stawek celnych przez Klub proponowanych bez względu na ich wysokość dodawano po 1 zł. Tego rodzaju licytacja może jest odpowiednia przy pockerze, a nie wobec tak ważnego zagadnienia. Stanowisko swe do budżetu zaznaczyliśmy i zaznaczamy, ale nie mamy żadnej ochoty do tego rodzaju współpracy, jaką nam tutaj proponują.

W rezultacie większością głosów BB przyjęto wszystkie poprawki Senatu.

Zgon kardynała-astronoma.

12 wolnych foteli kardynalskich.

RZYM, 17-3. Dziś o godz. 1 m. 45 w nocy zmarł w Pizie kardynał Pietro Maffi. Kard. Maffi urodził się w r. 1858, a w 1907 otrzymał kapelusz kardynalski, jako arcybiskup Pizy, leżącej w pobliżu letniej rezydencji królestwa włoskich, był on dobrym przyjacielem króla Emanuela i odegrał wielką rolę w akcji pojednania Rzymu z Watykanem. Jego też wybrano dla pobłogosławienia związku małżeńskiego ks. Humberta z księżniczką belgijską. Z tej okazji odznaczony został włoskim orderem Anunciaty i belgijskim Leopolda II. Kardynał Maffi był pozatem kierownikiem obserwatorjum astronomicznego w Watykanie i napisał kilka prac z zakresu fizyki i kosmografji.

Przez jego śmierć liczba kardynałów zmniejszyła się do 58 tak, iż pozostaje wolnych 12 foteli kardynalskich.

Papież Pius XI nosi się podobno z zamiarem zwołania po Wielkiejnocy konsystorza celem uzupełnienia kolegjum kardynalskiego.

Kto wygrał na loterji?

I-sze CIĄGNIENIE.

20.000 zł. — Nr. 56794.
10.000 zł. — Nr. 61654.
5.000 zł. — N-ry: 152255 167545.
2.000 zł. — N-ry: 5774 155055.
1.000 zł. — N-ry: 4930 18557 18577 25100 31352 41686 46627 67411 83047 87011 110740 115280 115687 158495 167705 169205 174658 187202 199100
500 zł. — N-ry: 4172 4757 15300 15569 22946 26747 30901 32862 37075 42925 45952 47776 50776 50708 52594 54351 57609 57697 60013 60135 61010 61783 62952 65542 69984 70736 71684 71498 74633 75752 80575 86048 88070 97226 98474 98655 99474 101602 104452 107485 107721 108447 111000 112274 112537 112419 112876 116705 117817 122010 122309 1222527 122656 125555 126944 127455 130059 131289 132938 133872 135924 138105 139199 140675 141523 141821 149927 152802 158862 166755 170555 173751 173875 175836 180853 186200 191019 191531 192778 193735 204165 207029 207374 207568 207785 209959.

II-gie CIĄGNIENIE.

400.000 zł. — Nr. 203769.
20.000 zł. — Nr. 70498.
15.000 zł. — Nr. 204119.
10.000 zł. — Nr. 62308.
5.000 zł. — N-ry: 58428 131311 136426 .
2.000 zł. — N-ry: 26208 119470 198017.
1.000 zł. — N-ry: 32647 45879 53147 65211 105050 107576 146061 147561 157921 162835 181301.

LIST OTWARTY PROF. A. PARCZEWSKIEGO

do senatorów w sprawie umów z Niemcami.

„Dziennik Wileński" ogłosił następujący list otwarty do senatorów prof. Uniwersytetu wileńskiego Ehrenkreutza i Rydzewskiego:

Dawno nie zabierałem głosu w sprawach politycznych. Do tego jest niemała ilość powołanych lub wybranych mężów. Obecnie jednak na porządku dziennym jest sprawa, z powodu której głos sumienia nakazuje mi przemówić. Do przemówienia tego zabieram się nie w porozumieniu z tą czy inną partją polityczną, ale jako człowiek, który długie lata życia był w związku z terytorjami kresów zachodnich, który niegdyś pieszo przewędrował całe Łużyce dolne, cały Śląsk średni od Kluczborka do Brzegu i Oławy i dla zapomnianych przed tem rodaków w tej właśnie części Śląska założył i wydawał „Nowiny Śląskie" we Wrocławiu, który przewędrował również Kaszuby, nietylko w Prusach Zachodnich, ale i w Pomeranji, aż do powiatu Słupskiego włącznie i adresy dla zakładania czytelń polskich dostarczał odpowiedniemu towarzystwu w Poznaniu, który wreszcie wsłuchiwał się w pieśni mazurskie na północ od Leckiego jeziora w powiecie Węgoborskim, gdzie już prawdopodobnie dzisiaj po polsku nie mówią i tam dla Mazurów w końcu tamtego stulecia pomógł do założenia w Ełku gazety ludowej pod redakcją Bahrkego.

Dzisiaj wobec zagrożenia ziem zachodnich Polski z powodu zatwierdzonych przez Sejm umów z Rzeszą niemiecką nie mogę milczeć, muszę się odzwać do Was Szanowni Senatorowie, którzy tę samą sprawę w najbliższych dniach, będą decydować. Przypominam że art. 23 umowy gospodarczej czyli handlowej pozwala obywatelom umawiających się stron nabywać w drugiem państwie wszelkiego rodzaju mienie, a więc nieruchomości zarówno miejskie jak i ziemskie. Powiedziano wprawdzie z bardzo poważnego miejsca, że zachowaną została zasada wewnętrznego ustawodawstwa o cudzoziemcach, i to jest prawda, ale pamiętajmy, jak dalece w charakterze naszym leży niezwykła grzeczność wobec wszystkich obcych. Dość przypomnieć sobie że obcy, których i tak skądinąd mamy pod dostatkiem, urodzeni na terytorjum cesarstwa poza granicami Polski a nawet dawnej Rzeczypospolitej, dostawali w urzędach województw wschodnich obywatelstwo polskie. Na jakiej zasadzie? — Przez grzeczność i gościnność. Więc napewno twierdzić można, że o ile Polak, któryby chciał się osiedlić na Śląsku Opolskim czy w Prusach Wschodnich nie będzie, mimo artykułu 23 dopuszczony przez urzędy niemieckie, a gdyby nawet był który dopuszczony, to go hitlerowcy, a hitlerowcem jest dziś każdy Niemiec na pograniczu, wygonią. Tymczasem Niemcy będą mogli u nas nabywać posiadłość a jednocześnie osiedlać się dla celów gospodarczych w myśl art. 19. Przybędą ich tysiące i więcej. Zwłaszcza wobec kryzysu gospodarczego, jak nasz kraj przechodzi, wszystkie miasta i ziemie na których są młyny, gorzelnie, cukrownie są w niebezpieczeństwie opanowania przez Niemców. Nie łudźmy się, że im braknie pieniędzy. Tylko naiwni na zachodzie mogą wierzyć, że Niemców nie stać na spłatę rat odszkodowania. Nie płacą ich, bo nie chcą. Na uzbrojenia np. na nowy pancernik, a także na germanizację mają miljardy. Wszak niedawno wyasygnowali półtora miljarda marek na Osthilfe, a Osthilfe to zwykła germanizacyjna robota. W Prusach wschodnich ma być kilka tysięcy nowych osad niemieckich wśród ludności polskiej założonych, a ileż to kosztowały owe osady na Śląsku Opolskim wzdłuż granicy polskiej z ogromnym komfortem i luksusowo urządzone dla sprowadzonych ad hoc bawarskich kolonistów. Dlatego z Bawarji sprowadzono ich, ponieważ są katolicy, więc z ich powodu w katolickich kościołach można niemieckie kazania urządzać i przy tej okazji germanizować ludność polską. O tem się nawet w prasie polskiej nie pisze, ale tak jest. Na cele tępienia polskości i niemczenia Pomorza i Wielkopolski znajdą się miljardy w budżecie niemieckim. Rzucą z łatwością pięć miljardów, a wtedy co będzie z Pomorzem i Poznańskiem? I umowa likwidacyjna też nie jest wolna od błędów krzywdzących nas narodowo. Zrzeczenie się prawa pierwokupu do osad kolonizacyjnych, wszak jest to samo, jakby w województwach wschodnich zrzec się dóbr skonfiskowanych powstańcom, które w ręce rosyjskie przeszły.

Szanowni i kochani Koledzy, (obecnie senatorowie), zwracam się do was tem chętniej, że jest wśród was także fachowy, źródłowy historyk. W dziejach Polski popełniono dużo błędów, które mnożą się jeszcze dzisiaj. Błędami fatalnymi było wpuszczenie Krzyżaków przez księcia Konrada, zapomnienie zupełnie, że djecezja Lubuska była częścią Polski, nadanie Prus lennem księciu Albertowi, po wygaśnięciu jego linji, rozszerzenie praw lennych na linję brandenburgską. Różnych błędów możnaby wyliczyć więcej. Aby do tego smutnego szeregu nie przybyły dwie umowy z Rzeszą Niemiecką w całości swego tekstu! Albo je poprawić i obciosać, albo odrzucić.

Pamiętajcie o tem Szanowni Koledzy! bo grozi Polsce wielkie z Zachodu niebezpieczeństwo.

Alfons Parczewski
prof. honor. U. S. B.

Kupcy tytoniowi

PRZECIWKO WPROWADZENIU WOLNEGO HANDLU.

W niedzielę odbył się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd Związku kupców tytoniowych R. P. zwołany w celu omówienia projektu zniesienia przez Polski Monopol tytoniowy rejonów hurtowni wyrobów tytoniowych, oraz wprowadzenia wolnego handlu. Obradom przewodniczył wiceprezes Związku inwalidów wojennych R. P. p. Szułczyński.

W zjeździe brało udział 300 delegatów z całego terenu Rzeczypospolitej. W wyniku obrad powzięto szereg rezolucyj, protestujących przeciwko projektowanemu zniesieniu rejonów hurtowni tytoniowych i wprowadzeniu wolnego handlu. Kupcy tytoniowi wychodzą z założenia, że zniesienie hurtowni przyniosłoby straty skarbowi państwa, jak również poderwałoby interesy kupców tytoniowych - inwalidów i innych koncesjonarjuszy uprzywilejowanych.

Zjazd wyłonił delegację, która interwenjować będzie w tej sprawie u miarodajnych czynników.

Zjednoczenie stronnictw chłopskich

na podstawie kompromisu z odchyleniem na prawo.

Po długich, rok przeszło trwających rokowaniach nastąpiło połączenie trzech stronnictw włościańskich, Piasta, Stronnictwa chłopskiego i Wyzwolenia w jedno nowe **„Stronnictwo ludowe"**. Bez względu na sympatje lub antypatje w stosunku do chłopskiego ruchu klasowego, stwierdzić należy, że jest to **fakt wielkiego znaczenia** w naszem życiu politycznem.

Zjednoczenie stronnictw chłopskich nie było, zapewne, rzeczą łatwą do osiągnięcia. Różnice programowe między poszczególnemi grupami dotyczyły głównie 3 punktów, to znaczy: 1) stosunku do religji, 2) stosunku do mniejszości i 3) stopnia radykalizmu w zakresie reformy rolnej.

O ile chodzi o stosunek do religji, to „Piast" reprezentował stanowisko nawskroś katolickie, natomiast zarówno „Wyzwolenie", jak i Stronnictwo chłopskie domagały się w swych programach rozdziału kościoła od państwa.

Zagadnienie stosunku do mniejszości rozwiązywał „Piast" stanowiskiem bardzo zbliżonem do zasady państwa narodowego. Natomiast dwa inne stronnictwa włościańskie zapożyczyły w tym względzie od socjalistów hasła autonomji terytorjalnej.

Wreszcie w zakresie polityki socjalnej program „Piasta" był znacznie bardziej umiarkowany od programu „Wyzwolenia" i „Stronnictwa chłopskiego", które domagały się reformy rolnej w zasadzie bez odszkodowania, wykupu lasów i ustalały t. zw. maximumu w bardzo niskim wymiarze.

Jeżeli chodzi o najkrótszą formułę dla zjednoczenia, to możnaby powiedzieć, że **zjednoczenia dokonano na podstawie kompromisu z lekkiem odchyleniem na prawo od dotychczasowej ogólnej** tendencji politycznej stronnictw chłopskich.

W zakresie stosunku do religji, **Wyzwolenie i Stronnictwo chłopskie zrzygnowały z hasła rozdziału kościoła** od państwa i zgodzono się na kompromisową formułę, według której stosunek do religji ma być regulowany zgodnie z „obowiązującą konstytucją".

Podobnie skończyły się narady w sprawie ustalenia polityki narodowościowej. Tutaj przyjęto bardzo ogólną „formułę" **„polityki tolerancji"** wobec mniejszości.

W sprawie reformy rolnej zgodzono się na **program wykupu za pomocą spłat długoterminowych,** przyczem cena nie ma przekraczać deklaracji właściciela majątku do podatku majątkowego.

O ogólnym wyniku możnaby powiedzieć, że **programy Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego uległy dość poważnemu odradykalizowanu**, natomiast program „Piasta" stracił cokolwiek ze swego umiarkowania. Ścierając w pewnym stopniu ostrze radykalizmu, dokonane zjednoczenie zasadniczo wzmacnia klasowy ruch chłopski w Polsce.

W obozie majowym

o Konstytucji wedle BB.

W tygodniku „Przełom" grupy zwolenników przewrotu majowego pisze p. J. Szurig na naczelnem miejscu ostatniego zeszytu (nr. 10):

— Odbyła się w Sejmie debata generalna nad wniesionym przez BBWR projektem naprawy ustroju.

Ponieważ z dopustu bożego zatraciliśmy już bodaj wszyscy w Polsce rozsądną miarę w ocenie wydarzeń politycznych, przeto moi sanacyjni koledzy po piórze, niemal in gremio, określić byli łaskawi ów sejmowy wtorek, jako dzień „historyczny".

Sądziłbym ośmielił się, iż na miano „historycznego" zasługuje raczej sam projekt w tem znaczeniu przynajmniej, iż przeżył on już różne koleje losu i „posiadł" w ten sposób wcale ciekawą „historję" własną.

Jest to bowiem nasz stary, dobry znajomy, który ujrzał światło dzienne jeszcze przed dwoma laty.

Narodziny jego obchodziliśmy wówczas hucznie a hunczucznie, waliliśmy na potęgę z moździerzy prasowych, uderzyliśmy w wielkie dzwony elokwencji. „Radosny nam dziś nastał dzień"! „Chwała jest przełomowa", „Historja niesie nas na swych skrzydłach" i t. d. i t. d.

— Nieciubyście, posły, psiewiary, ośmielili się cośkolwiek zmienić w naszym projekcie! Dalibyśmy wam bobu!

Pułk. Sławek, przybrawszy swe najbardziej marsowe oblicze, sprezentował projekt Sejmowi. Odbyła się wielka debata. „Historyczna", o ile mię pamięć nie myli.

Potem projekt przez rok tułał się po komisji, podkomisjach, najprzeróżniejszych konwentyklach. Realizja reformy ustroju nie posunęła się przez ten czas ani o krok naprzód. Rząd milczał, uchylając się starannie od zabrania głosu w kwestji wysuniętego przez BBWR. projektu. I projekt poszedł do lamusa...

W swych wywiadach, ogłoszonych w końcu r. ub., marszałek Piłsudski skrytykował ostro wniosek konstytucyjny B.B.

Ostatnio BBWR. wyciągnął swój stary projekt z archiwum sejmowego i, otrzepawszy go starannie z pyłu, sprezentował Sejmowi po raz wtóry. Wydarzenie to dało nam możność rozkoszowania się w prasie prorządowej „fascynującemi" tytułami w rodzaju: „Cień historji na sali sejmowej"... Już dziś mogę sobie wyobrazić nagłówki, które ozdobią łamy prasy blokowej w dniu uchwalenia reformy konstytucji. „Beczka z historją rozbiła się nad salą sejmową" będzie napewno najbardziej umiarkowany.

Tak więc pieczeń, którą nam w ubiegły wtorek podano na półmisku sejmowym, znana jest nam dobrze w smaku. Podlano ją natomiast innym, niż przed dwoma laty, sosem. Rzecz zatem cała w przyprawie...

Przyprawa ma smak łagodny, dla podniebienia miły. Przepis na sos w roku 1931 brzmiał: Jak najmniej składników ostrych i drażniących, dużo oliwy".

Więc nietylko przeciwnicy rządów obecnych widzą całą sztuczność obecnego wniesienia odgrzanego projektu BB.

Obóz skautów

SŁOWIAŃSKICH W PRADZE.

Z okazji przypadającego w roku bieżącym 20-lecia istnienia skautingu w krajach słowiańskich odbędzie się w Pradze Czeskiej od dnia 27 czerwca do 5 lipca b.r. gremjalny zlot harcerstwa p. n. „Obóz skautów słowiańskich".

Z Polski wyjedzie do Pragi Czeskiej celem wzięcia udziału w obozie **około 3.000 harcerzy.** Harcerstwo polskie będzie najliczniej reprezentowane w obozie. Oprócz harcerzy jugosłowiańskich i bułgarskich przybędą na zlot do Pragi również delegacje harcerskie z innych krajów. Podczas trwania obozu odbędą się liczne zawody i gry sportowe.

W składzie harcerstwa polskiego wyjeżdża do Pragi 100 harcerzy - rowerzystów, którzy po zlocie w Pradze odbędą 10 — 15 dniowy „obóz wędrowny" po całej Czechosłowacji.

Wobec zapowiedzianego bardzo licznego udziału w obozie harcerzy polskich, w Pradze Czeskiej czynione są już obecnie intensywne przygotowania, celem zapewnienia odpowiedniej liczby pomieszczeń.

Punkt zborny wszystkich chorągwi polskich, udających się z różnych miejscowości na zlot do Pragi, wyznaczono w przeddzień otwarcia obozu, w Katowicach.

O prawie przesiedlania się

KANDYDATÓW ADWOKACKICH

Uchwalony przez Radę ministrów na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy o przesiedlaniu się adwokatów przewiduje również możność przesiedlania się aplikantów (kandydatów) adwokackich.

Projekt ustawy, który ma być złożony wkrótce Sejmowi, przewiduje, że kandydat adwokacki, wpisany na listę kandydatów na terenie b. zaboru rosyjskiego, może wstąpić do adwokatury na terenie b. zaboru rosyjskiego, lecz winien spełnić warunki, jakich do uzyskania stanowiska adwokata wymaga prawo obowiązujące na obszarze, do którego zamierza się przesiedlić. Na okres czasu aplikacji sądowej będzie mu jednak zaliczona dotychczasowa praktyka sądowa w całości, praktyka zaś adwokacka w stosunku trzech piątych części.

O ile aplikant adwokacki z terenu b. zaboru rosyjskiego zechce wstąpić do adwokatury w okręgach b. zaboru austrjackiego — musi również spełnić warunki, jakich wymaga się tam do uzyskania stanowiska adwokata, a czas aplikacji sądowej w zakresie trzech lat i adwokackiej w zakresie dwóch lat będzie mu zaliczony w całości.

Sześcioletnia praktyka adwokacka wymagana przez ustawy austrjackie, [illegible] do lat [illegible].

P. kom. Rzeczkowski woła o moratorjum

Załosne posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie

Twierdzenie, że obecne władze komisaryczne Magistratu będzińskiego, mimo najlepszych chęci nie podołają swemu zadaniu i nie będą w stanie opanować trudnej i skomplikowanej w obecnych warunkach gospodarki samorządowej, zaczyna nabierać cech pewności. Dowodem tego było choćby drugie zkolei posiedzenie Rady przybocznej w ubiegły poniedziałek, gdzie zamiast konkretnych projektów i wniosków, zmierzających do usunięcia owych rzekomo niezdrowych stosunków i uzdrowienia finansów miejskich, słyszało się **tylko biadania nad rozpaczliwą sytuacją**, a proponowane środki zaradcze były tego rodzaju, że nieświadomi istotnego stanu rzeczy **mogli nabrać przekonania, że obecny Magistrat Będzina jest kompletnym bankrutem.**

Dotychczas było rzeczą ogólnie znaną, co potwierdzali nietylko przeciwnicy, lecz i władze, że na terenie województwa Kieleckiego Będzin był wzorem racjonalnej gospodarki samorządowej. Ze względów politycznych zaszła potrzeba rozwiązania samorządu i mianowania komisarza. Wtedy okazało się, jak zresztą w całej działalności sanacyjnej, że jest odwrotnie i uznano, że w czasach, kiedy sąsiednie miasta ze swych dochodów muszą 30—40 proc. przeznaczać na spłatę długów, a w Będzinie wystarcza na ten cel dochód z jednego zakładu elektrycznego, bez grosza wydatku z budżetu miasta, według opinji tymczasowego kierownika, mimo to, stan finansowy Będzina jest wręcz beznadziejny i jako ratunek proponuje uzyskanie dla miasta **3-letniego moratorjum.** Słowem, potwierdza się określenie, **że władza** komisaryczna utonie w powodzi cyfr i nie wybrnie z urojonych trudności.

STRASZAK CYFROWY.

Poniedziałkowe posiedzenie rozpoczęto odczytaniem danych cyfrowych, mających przekonać Radę przyboczną o stale pogarszającej się sytuacji finansowej miasta. Inspektor Magistratu p. Janiczek oświadczył, że poprzednio były jeszcze różne cyfry w „ołówku", obecnie zaś posiada już „zupełnie pewne" dane. **Otóż na 1 marca r. b. obciążenia krótkoterminowe wynoszą już 1.349.747 zł. a więc w porównaniu z obciążeniem w dniu 1 lutego r. b. stan zadłużenia znacznie się pogorszył i wynosi obecnie przeszło miljon zł.** Prawdopodobnie na 1 kwietnia dowiemy się o nowem, dalszem zadłużeniu miasta, które dojdzie już może do kilku miljonów złotych. Jakoś te „zupełnie pewne" cyfry, ulegające ciągłej zmianie, dość sceptycznie zostały przyjęte przez Radę, o ile bowiem na pierwszem posiedzeniu szeroko omawiano sprawę zadłużenia miasta, o tyle onegdaj, mimo niby pogorszenia się sytuacji, **nikt głosu nie zabrał.**

PODJAZDY P. JANICZKA.

Wywody swe zakończył p. inspektor zwrotem, że **„legenda o wzorowej gospodarce zaczyna się rozwiewać** i że wniosek dyr. Firstenberga, zgłoszony na poprzedniem posiedzeniu staje się więcej soczysty i nabiera znaczenia".

W związku z tem trzeba zaznaczyć, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby urzędnik Magistratu, referując jakąś sprawę, pozwolił sobie na różne uwagi i wycieczki, zwłaszcza skierowane pod adresem osób nieobecnych i nie mogących się bronić, czy też reagować. Tak postępować nie wolno stałemu urzędnikowi, a tembardziej chwilowemu pracownikowi, który nie mając należytego pojęcia o tych sprawach, pozwala sobie na złośliwe uwagi, zapominając o tem, że sam niewiadomo z jakiego tytułu zajmuje nieznane a zupełnie zbędne w samorządzie stanowisko.

BEZSILNOŚĆ WOBEC BEZROBOCIA.

Następnie członek Rady dyr. Firstenberg zwrócił się z zapytaniem, czy istnieje projekt robót i jak przedstawia się sprawa zatrudnienia bezrobotnych. W odpowiedzi, tymczasowy kierownik Magistratu wyjaśnił, iż z uwagi na konieczność daleko posuniętych oszczędności, zakres robót publicznych będzie bardzo skromny. W Będzinie istnieje 800 bezrobotnych, niepobierających zapomóg, a więc, ludzi, którym należy pomóc, tymczasem Magistrat może zatrudnić najwyżej około 80 robotników. Gdyby **miasto otrzymało pożyczkę, co jest rzeczą wykluczoną, możnaby zatrudnić 250 robotników.**

O 3-LETNIE MORATORJUM.

Dla ratowania stanu finansowego miasta, p. inż. Rzeczkowski proponuje, aby wystąpić **o uzyskanie 3-letniego moratorjum, w sprawie spłacania pożyczek,** jak również o zwrócenie się do władz skarbowych o rozłożenie na raty spłaty należności skarbowych.

Zapomniał tylko p. komisarz, że moratorjum można uzyskać tylko wtedy, jeżeli stan bierny większy jest od stanu czynnego, tymczasem miasto posiada budżet związany, nie mówiąc już o tem, że w Polsce nie było, zdaje się, dotychczas wypadku, aby samorząd występował o tego rodzaju ulgę, podrywając całkowicie zaufanie do miasta. Dopiero dzięki rządom komisarycznym miasto doczekało się podobnego zabiegu, zupełnie zresztą w Będzinie zbędnego.

Pozatem upoważniono zarząd tymczasowy do wypuszczenia, naturalnie prócz już istniejących, weksli do wysokości 20 tysięcy zł. a jednocześnie dyr. Firstenberg oświadczył, że gotów jest na poczet należnych podatków miejskich zdyskontować weksl Magistratu, do sumy 20 — 30 tysięcy złotych. P. Firstenbergowi wolno jest pomagać Magistratowi, natomiast **Rada przyboczna nie ma prawa zaciągania pożyczek,** jak również wystawiania nowych weksli i o tem winien wiedzieć zarówno p. komisarz, jak i „fachowy" inspektor Magistratu.

ZALEGŁE SUBWENCJE.

Niemniej ciekawie załatwiono sprawę niewypłaconych subwencyj z 1929-30 i 1930-31 r. wynoszących ogółem 53 tysięcy zł. Otóż subwencje z 1929-30 r. postanowiono zupełnie skreślić, a subwencje z 1930-31 r. załatwić następująco: subwencje do tysiąca zł. wypłacić w całości, a subwencje powyżej tysiąca zł. wypłacić w wysokości 70 proc. przyczem instytucje zamiejscowe będą skreślone. Dzięki takiej operacji, wysokość subwencyj spadła do 21380 zł. a należność będzie wypłacona wekslami. **I znów dziwoląg,** gdyż Rada przyboczna nie ma prawa zmiany prawomocnych uchwał Rady miejskiej i korygowania ich według swego poglądu.

Zkolei, na wniosek tymczasowego kierownika Magistratu, przyznano dla Związku strzeleckiego 100 zł. na nagrodę sportową. A więc miasto tak zarżnięte, że trzeba zabiegać o uzyskanie moratorjum, lecz **na nagrody dla pewnych organizacyj pieniądze** są i to nie w postaci weksla, lecz w gotówce.

SZUKANIE DZIURY NA CAŁEM.

Dalej wybrano komisję w osobach pp. Laubitza, Salskiego i Szwajcera, która ma się zająć sprawą zbadania kilku rachunków za jakieś roboty nieusprawiedliwione, względnie otrzymane bez zamówień. Sprawie nadano charakter, jakgdyby chodziło o jakieś nadużycia czy przekroczenia, w rzeczywistości zaś jest to jeszcze jedna śmieszna sprawa, którą należało załatwić od ręki i wogóle nie wyciągać na światło dzienne. Chodzi o to, że np. firma złożyła ofertę na pewne roboty i otrzymała zamówienie, tymczasem podczas wykonywania pracy zaszła potrzeba pewnych uzupełnień, zmian lub dodatkowych robót. Oczywista trzeba było za to zapłacić i obecnie mówi się, że taki rachunek jest za roboty nieusprawiedliwione, lub bez zamówienia. Wygląda to na **szukanie dziury w całem,** lecz poważnem takiego posunięcia nazwać nie można. Wreszcie omawiano sprawę przejęcia szpitala powiatowego, prowadzonego dotychczas przez Sejmik. Jak wiadomo, Magistrat wygrał w Sądzie Najwyższym proces o tytuł własności. Sejmik jednakże nie chce zrezygnować z posiadania szpitala i zapowiada nowy spór o własność. P. Rzeczkowski, stosownie do uchwały Rady przybocznej zwrócił się w tej sprawie do p. starosty, który według relacji p. R. oświadczył, że gotów jest w każdej chwili oddać szpital w administrację miasta(?) a następnie tymczasowy kierownik Magistratu odczytał pismo Sejmiku, w sprawie nieprzyjmowania chorych z Będzina do szpitala powiatowego, skutkiem dużej należności za leczenie chorych.

P. Rzeczkowski powiedział, że nie uważa przejęcia szpitala za dobry interes dla miasta, gdyż pociągnie to za sobą nowe ciężary. Na odmiennem stanowisku stanął dyr. Firstenberg oświadczając, że p. starostę należy trzymać za słowo i przejąć szpital choćby zaraz.

DR. BARYLSKI O GOSPODARCE SEJMIKU.

Wywody dyr. Firstenberga poparł dr. Barylski, który powiedział, że pismo Sejmiku jest wbrew wszelkim zasadom i że **jest to zwykły straszak,** a co do przejęcia szpitala, należy zrobić to jaknajprędzej, gdyż bezwzględnie miasto na tem skorzysta. Obecnie administracja szpitala jest stanowczo za kosztowną, są tam rzeczy zbędne i luksusowe, a przy właściwej gospodarce miasto nie będzie narażone na żadne obciążenia. Opinja dr. Barylskiego znalazła ogólną aprobatę i wybrano komisję, w osobach pp. dr. Barylskiego, Salskiego i Firstenberga, która łącznie z p. Rzeczkowskim przeprowadzi pertraktacje z p. starostą w sprawie przejęcia szpitala. Wiadomo zgóry, że pertraktacje skończą się na niczem i dobrowolnie miasto szpitala nie otrzyma.

Po załatwieniu tej sprawy tymczasowy kierownik Magistratu zawiadomił Radę przyboczną o niedługiem uruchomieniu w Będzinie powiatowej komendy uzupełnień i na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Środa	**Dziś** Gabrjela **Jutro** Józefa Obl. Wschód słońca 5 m. 46. Zachód „ 17 m. 43.

URODZENI DNIA 18 MARCA (POD WPŁYWEM ZNAKU RYBY).

Wyobrażają charakter SPOKOJNY, wytrwałość, silną wolę, umysł jasny, stałość i oszczędność, udane zamiary przedsięwzięte i powodzenie na stanowisku. Pomimo powodzenia i życzliwości ludzi częste troski i zmartwienia z powodu szerokiej natury lub łatwowierności. Dzięki odwadze i umiejętnemu postępowaniu zaznają spokój duchowo i będą zadowoleni w pożyciu małżeńskiem a przy obopólnej pracy mają szanse dorobienia się majątku, pomimo intryg nieprzyjaciół. Są skłonni do przeziębień lub drżenia serca, lecz chorować ciężko nie będą. Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem RYB? — Skłonni są do przeziębienia nóg, podrażnień nerwowych, sercowych, płucnych, nerkowych i reumatyzmu. Dla urodzonych dnia 18 marca szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty dnia 8, 24, 25, kolor czarny z zielonym, talizman-kamień Aleksandryt przynosi szczęście, liczby loteryjne 5 3 4 8 : 20.

W. Pyffello.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Prawo do miłości".

Kino „Palace" — „Podzwrotnikowe szaleństwo".

„Kino „Czary" — „Grzeszna miłość". — „Generał".

× **NOWY URZĄD WOJSKOWY W BĘDZINIE.** W sierpniu rb. władze wojskowe otwierają w Będzinie powiatową komendę uzupełnień, której zakres działania obejmie Będzin i powiat Będziński, natomiast PKU. w Sosnowcu obsługiwać będzie tylko Sosnowiec. W związku z uruchomieniem nowego urzędu, władze wojskowe zwróciły się o dostarczenie lokalu, możliwie osobnego, złożonego z 12 ubikacyj oraz o dostarczenie mieszkań dla pracowników urzędu.

× **KURS PREHISTORJI W KATOWICACH.** Muzeum Śląskie inicjuje kurs archeologji przedhistorycznej w Instytucie pedagogicznym w Katowicach, na który można zgłaszać wpisy do 30 marca ustnie lub pisemnie. Kurs ten przeznaczony dla pp. nauczycieli odbędzie się w dniach od 9—11 kwietnia rb. pod kierunkiem dr. Józefa Kostrzewskiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w Dąbrowie wystąpią artyści teatru miejskiego ze znakomitą komedją Ludwika Verneuil'a p. t. „KOCHANEK PANI VIDAL". Sztuka ta należy do najlepszych utworów znakomitego komedjopisarza francuskiego, którego autorytet w dziedzinie komedjopisarstwa zdobył sobie pierwszeństwo w repertuarze wszystkich scen europejskich. „Kochanek pani Vidal" jest typową komedją francuską, którą cechują lekkość, dowcip, humor i atmosfera beztroskiej wesołości. Teatr sosnowiecki, wystawieniem tej komedji zdobył sobie naprawdę sukces artystyczny, gdyż zespół grą swoją dostroił się do wysokiego poziomu komedji. Publiczność, zachwycona grą artystów i treścią „Kochanka pani Vidal", entuzjastycznie oklaskiwała każdą sytuację. Sztuka ma zapewnione powodzenie na scenach Zagłębia. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Pietrzaka. Początek o godz. 8.15.

W piątek dnia 20 bm. o godz. 8.15 — „KOCHANEK PANI VIDAL". Ceny miejsc popularne.

W sobotę dnia 21 bm. premjera komedji St. Kiedrzyńskiego **„MIŁOŚĆ BEZ GRZECHU"**, autora granej niedawno sztuki „Kobieta, wino i dancing".

W środę dnia 25 bm. o godz. 8.15 wiecz. „ŚWIT, DZIEŃ i NOC" z gościnnym występem Marji Malickiej i Aleksandra Węgierk

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Środa dnia 18 b. m. — „Pan Goldhab" o godz. 19.30.

Czwartek dnia 19 b. m. — „Straszny Dwór" o godz. 19.30.

Piątek dnia 20 b. m. teatr polski nieczynny.

Sobota dnia 21 bm. — „Gri-gri" o godzinie 19.30.

Sobota dnia 21 bm. — „Wielka wiosenna rewja mody" o godz. 23-ej.

Niedziela dnia 22 bm. — „Orlow" o godzinie 15.30.

Niedziela 22 bm. — „Mignon" (występ p. Zamorskiej) o godz. 19.30.

× **TERMIN REJESTRACJI MIESZKAŃCÓW PRZEDŁUŻONY DO KOŃCA RB.** Z uwagi na trudności, jakie napotyka wykonanie rozporządzenia o meldunkach i księgach ludności, a mianowicie zarówno z uwagi na trudności techniczne jak i finansowe poszczególnych gmin, Ministerstwo spraw wewn. przedłuży termin założenia rejestru mieszkańców do dnia 31 grudnia b.r. Wobec tego, że termin założenia rejestru mieszkańców do dnia 1 lipca r.b. przewidziany był w rozporządzeniu wykonawczem, wydanem przez ministrów spraw wewn., spraw wojsk. i zagranicznych, przedłużenie tego terminu będzie ogłoszone w Dzienniku Ustaw w specjalnem rozporządzeniu uzupełniającem, wydanem przez trzech ministrów.

Co na to powie

POLICJA I KOMISJA SANITARNA?

Otrzymujemy następujące pismo:

W śródmieściu, tuż przy sosnowieckim dworcu kolejowym, na części ulicy Warszawskiej urządzono postój dla prywatnych ekwipaży.

Pomimo, że zanieczyszczanie ulicy w tak ruchliwem miejscu nie jest kulturalną i pożądaną rzeczą, jednak mieszkańcy tej dzielnicy znieśliby cierpliwiej to zło, aniżeli panujące, wprost skandaliczne brudy i nieznośne warunki zamieszkiwania na przedłużeniu ulicy Warszawskiej.

Od postoju ekwipaży ulica Warszawska ciągnie się w stronę ul. Piłsudskiego dwoma drogami. Jedna z tych dróg, podobno należy do tow. hr. Renard, jest przez to towarzystwo ogrodzona liną stalową, mimo to służy osobom postronnym jako śmietnisko i rozsadnik najróżnorodniejszych mikrobów. Dość przejść tą ulicą obok posesji Prywera, by przekonać się o panujących tam nieporządkach i stwierdzić całkowitą bezczynność komisji sanitarnej.

Druga część ulicy Warszawskiej wraz z przylegającemi ulicami, jak Głowackiego i t.d. również nie jest zabrukowana, a wobec panującego na niej ruchu kołowego, stale pełna jest błota, a w dni pogodne tumany kurzu zatruwają życie okolicznych mieszkańców. (

Na tej części ulicy, jak i przyległych uliczkach z chwilą nastania ciemności grasuje wieczorami ogromna ilość najgorszego gatunku wyuzdanych prostytutek, które wraz z ich godnymi adoratorami w ordynarny sposób zaczepiają spokojnych przechodniów tej dzielnicy.

Czas już doprawdy, by odpowiednie władze zwróciły uwagę na te skandaliczne nieporządki, panujące w tej ruchliwej i środkowej dzielnicy miasta, gdyż trudno przypuszczać, by bezpieczeństwo i zdrowie mieszkańców tych okolic było obojętne właściwym czynnikom.

W. G.

× **ZEBRANIE „SOKOŁA" W ROGOŹNIKU.** Dnia 7 bm. odbyło się walne zebranie „Sokoła" w Rogoźniku. Zebranie zagaił prezes Gniazda p. Tadeusz Fusiecki. Przewodniczył p. Możdżeń Ign., sekretarzował Bloch Piotr. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes p. Fusiecki, kasowe skarbnik p. Ferdyn. Ze sprawozdania naczelnika p. Możdżenia wynika, że zbiórek w roku sprawozdawczym odbyło się: z druhami 112, z druhnami 65. Uroczystości sokolich, narodowych i religijnych odbyło się 7, wycieczek krajobrazowych 5, popisów gimnastycznych 1. Prócz tego przy gnieździe istnieje sekcja narciarska, licząca 10 druhów i 2 druhny, pod kierownictwem naczelnika gniazda Możdżenia Ign. i Blocha Piotra, którzy odbyli związkowy sokoli kurs narciarski w Zakopanem w grudniu 1929 r. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i udzieleniu zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1931. Do zarządu zostali wybrani pp.: prezes Fusiecki Tadeusz, zastępca prezesa Wyderka Stanisław, sekretarz Bloch Piotr, skarbnik Ligęza Melchjor, gospodarz Skóćka Jan, naczelnik na rok 1931 Możdżeń Ignacy.

× **WIDOKI RUCHU BUDOWLANEGO W CZELADZI.** Sezon budowlany w Czeladzi zapowiada się nieszczególnie. W wydziale technicznym Magistratu zgłoszono dotychczas 12 planów budowlanych na domy mieszkalne przeważnie parterowe lub jednopiętrowe. Ze zgłoszonych planów tylko jeden przewiduje budowę 3-piętrowej kamienicy p. T. Gruszki, przy ul. Bytomskiej. Chociaż przewidywane są jeszcze wpływy planów, których mogą zgłosić około 20, to będzie to zaledwie połowa budowli prywatnych wykonanych w roku ubiegłym. Magistrat planuje (już od kilku lat) budowę rzeźni miejskiej, realizacja jednak zależna będzie od uzyskania pożyczki, co zdaje się odraczać tę sprawę na dłuższy czas.

Żalem ogromnym jesteśmy przejęci...

Pogrzeb ś. p. Jadwigi Waśniewskiej.

W dniu wczorajszym społeczeństwo zagłębiowskie żegnało nazawsze ś.p. Jadwigę Waśniewską, niezmordowaną działaczkę społeczną, która przez kilkadziesiąt lat oddawała cały swój czas, zdrowie i zdolności pracy na polu oświatowem, w szczególności wśród sfer robotniczych.

O godz. 10 rano odbyła się eksportacja zwłok z domu żałoby, przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu do kościoła parafjalnego w Sosnowcu. Trumnę nieśli koledzy z Magistratu sosnowieckiego. W czasie nabożeństwa żałobnego, odprawionego przez ks. szambelana Fr. Plenkiewicza, pienia żałobne wykonał p. P. Kucharski.

Po nabożeństwie żałobnem wyruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy ulicami Małachowskiego, 3 Maja, Dęblińską, Piłsudskiego, na miejscowy cmentarz parafjalny. Na czele konduktu postępowały delegacje wszystkich szkół powszechnych w Sosnowcu, szkół średnich żeńskich, delegacje organizacyj społecznych, kulturalno - oświatowych, robotniczych ze sztandarami i wieńcami, orkiestra straży ogniowej, straż miejska z płonącemi pochodniami. Przed trumną niesione były na poduszce odznaczenia zmarłej: srebrny krzyż zasługi, krzyże śląskie i medal Hallerowski. Ś. p. Jadwiga Waśniewska mawiała, że najdroższe jej sercu są te odznaczenia śląskie.

Za trumną postępowała najbliższa rodzina oraz liczne zastępy przyjaciół, znajomych, kolegów, życzliwych.

Kondukt pogrzebowy wiódł ks. Fr. Raczyński.

Po przybyciu na cmentarz i odprawieniu żałobnych modłów wygłoszone zostało szereg przemówień, naccechowanych serdeczną nutą szczerego uczucia dla Zmarłej, podkreślających jej jasną, szlachetną, pełną ofiarnego zapału dla pracy społecznej postać.

W imieniu kolegów Magistratu sosnowieckiego przemawiał dr. Molicki, w imieniu Narodowej organizacji kobiet p. M. Pirszłowa, w imieniu Chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności p. Stanisław Kraupe, w imieniu Polskiej Macierzy Szkolnej dyr. T. Płocki, w imieniu Rady szkolnej prof. Nawrocki, w imieniu T. N. S. W. prof. Korsak mówiąc:

— **Ś. p. Waśniewska wierzyła w to, że w wychowaniu młodzieży decydują ideały, którym przez całe życie była wierną.**

Prześliczne przemówienie, ujęte w słowach prostych, a głębokich wygłosiła prezesowa N. O. K. p. M. Pirszłowa:

„Żalem ogromnym jesteśmy przejęci, żegnając ś. p. Jadwigę Waśniewską. Była znaną i cenioną przez wszystkich, ale szczególnie nam kobietom, jest ciężko pogodzić się z myślą, że tej naszej przodownicy zabrakło. Bo świeciła przykładem obywatelskich cnót kobiety - Polki.

Znałam ją od 25 lat, zastałam Ją już przy pracy społecznej, do której umiała zachęcać kobiety, a tak serdecznie i z taką miłością odnosiła się do tych biednych i potrzebujących, że zaszczepiała tę miłość w sercach osób, obok niej pracujących.

Przez szereg lat prowadziła Sekcję rozdziału odzieży, w każdej potrzebie kraju gotową była do czynu. Ona to kierowała pracą kobiet przy plebiscycie.

Kochała kraj, kochała bliźniego i tą miłość obywatelki - Polki cechowała całe Jej życie.

Byłam najbliższą Jej sąsiadką, kiedy Ją dosięgnął straszny cios — zabójstwo ukochanego męża. Nieraz byłam budzona w nocy krzykami Jej rozpaczy. Zmagała się z tym bólem. Tysiące kobiet na Jej miejscu wyjechałyby, uciekły, z obrzydłych stron i ludzi, którzy Jej zabrali szczęście.

Ona została i w dalszym ciągu pracowała właśnie między tymi ludźmi i dla ich dzieci i kiedy raz zwrócono się do niej ze zdziwieniem i z uwagą dlaczego tyle sił poświęca, codziennie biega z Sosnowca i właśnie na tym Renardzie pracuje, przy mnie to było, kiedy odpowiedziała: „Właśnie dlatego nad tymi ludźmi pracuję, żeby nigdy nikogo nie spotkał z ich ręki taki straszny cios, jak spotkał mnie".

Pomału pracą uciszyła ból.

Była pionierką pracy narodowej, a gdy została kierowniczką oświaty i warunki nie sprzyjały, aby była czynną wśród nas oficjalnie — przycichła pozornie, aby nie wypuścić z rąk czuwania nad wychowaniem młodzieży.

My, kobiety tracimy naszą kierowniczkę ale zawsze Jej przykład i Jej duch będzie żył między nami, a teraz całem zbolałem sercem żegnamy zwłoki mówiąc:

Niech Ci ziemia lekką będzie!

Ćwiczenia rezerwistów

3 pułku ułanów.

W ub. tygodniu w Tarnowskich Górach odbyły się krótkotrwałe ćwiczenia rezerwistów 3 pułku ułanów. W ćwiczeniach tych wzięli udział rezerwiści z całego Zagłębia Dąbrowskiego i pow. Miechowskiego.

Ćwiczenia wykazały wielką sprawność i punktualne stawienie się rezerwistów, jak również sprawne współdziałanie władz cywilnych i wojskowych.

Po odbytych ćwiczeniach, po Mszy św. odprawionej w kościele parafjalnym, komendant miejscowego garnizonu pułk. Samborski, przy udziale pp. starosty Bocheńskiego i pułk. Żelisławskiego, dowódcy 3 pułku ułanów, odebrał defiladę rezerwistów; defilada wypadła świetnie, a należyty ekwipunek rezerwistów uczynił na uczestnikach defilady dobre wrażenie. Wyżywienie rezerwiści otrzymywali dobre.

Po defiladzie, w olbrzymiej ujeżdżalni, odbył się obiad żołnierski z udziałem rezerwistów i szeregowych pułku. Przy wspólnych stołach zasiedli także przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, z p.p. starostą dr. Bocheńskim i naczelnikiem dr. Roblem na czele.

Rezerwiści, którzy stawili się na ćwiczenia jako pierwsi — otrzymali nagrody ufundowane przez DOK., dowódcę 3 p. ułanów i p. starostę dr. Bocheńskiego. Również kilka nagród przypadło w udziale rolnikom, którzy jedni z pierwszych dostarczyli konie do pułku.

Przyjęcie dla rezerwistów urządziło społeczeństwo Tarnowskich Gór.

Król kasiarzy Witkowski

skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Głośny swego czasu napad bandycki na kasę fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie był wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie apelacyjnym w Warszawie na sesji wyjazdowej w Sosnowcu. Bandyci, jak sobie czytelnicy przypominają, sterroryzowawszy stróża fabryki Stanisława Miszczyka rozpruli kasę t. zw. „rakiem" i zrabowali 37.068 zł. 91 gr.

Żmudne dochodzenie policji doprowadziło do wykrycia bandy kasiarzy, którymi okazali się: 36-letni Władysław Kyzioł (Sosnowiec, Dańdowska 32), 36-letni Joachim Witkowski (Będzin, Sielecka 13) i 47-letni Ludwik Obrączka (Sosnowiec, Dekierta 4), pomocnikami zaś: 54-letnia Emilja Radzioch i 18-letnia Helena Radzioch (Częstochowa, Krótka 1) oraz 25-letnia Bronisława Marczakówna (Będzin, Sielecka 13).

Sąd okręgowy w Sosnowcu, z braku dostatecznych dowodów winy, uniewinnił wszystkich podsądnych. Sąd apelacyjny zaś, do którego odwołał się ze skargą apelacyjną prokurator, wyrok Sądu okręgowego uchylił, skazując króla kasiarzy **Witkowskiego na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw,** Marczakównę na 8 miesięcy, zaś Helenę Radziochównę na 4 miesiące więzienia.

Międzynarodowa oszustka

wpadła w ręce policji.

W pierwszych dniach marca do mieszkania inżyniera Stefana Z. w Król. Hucie zgłosiła się jakaś kobieta w średnim wieku, prosząc o jakiekolwiek zajęcie. Ponieważ inżynier poszukiwał właśnie służącej, przyjął ją bez zastrzeżeń. Złożone przez nowozaangażowaną służącą papiery głosiły, iż nazywa się ona Soblik **Tekla.**

Nowa służąca spełniała swe obowiązki bez zarzutu i inżynierostwo Z. byli z niej zadowoleni. Ubiegłej jednak soboty służąca nie wróciła na noc do domu, a wraz z nią znikła bez śladu najkosztowniejsza garderoba i ponadto szereg cennych przedmiotów biżuteryjnych. **Straty wynosiły ogółem przeszło 12 tys. złotych.** Inżynier Z. zawiadomił natychmiast o kradzieży policję, która wszczęła śledztwo, uwieńczone niebywałym sukcesem.

Policja śledcza w Król. Hucie w porozumieniu z Wydziałem śledczym **z Sosnowca wykryła wkrótce siedzibę służącej - złodziejki w Sosnowcu** u niejakiej Heleny Dzięcioł, która była jej wspólniczką.

Śledztwo dalsze wykryło, iż nazwisko, pad jakie podszyła się złodziejka u inżynierostwa Z., jest fałszywe. Prawdziwe brzmi **Marja Koczur.** Pochodzi ona z Jugosławji i jest znaną międzynarodową hochsztaplerką, którą poszukuje oddawna policja wielu miast zagranicznych. Koczurówna grasowała ostatnio w Polsce i popełniła szereg oszustw i kradzieży na terenie Krakowa, Zakopanego, Krynicy i Lwowa oraz wielu innych miast.

Wraz z Koczurówną **zaaresztowano Helenę Dzięcioł oraz jej męża, Mikołaja, z Sosnowca,** dalsze zaś ślady doprowadziły do ujęcia jeszcze dwóch wspólników, a mianowicie **Jana Czekaja z Sosnowca i Franciszka Psota z Świętochłowic.**

Całą paczkę osadzono za kratkami w Król. Hucie, gdzie oczekiwać będą na rozprawę sądową.

Dzielny nauczyciel

WYRATOWAŁ DZIEWCZYNKĘ.

Onegdaj około godziny 12 w południe z nad brzegu Brynicy w Czeladzi obok biura Tow. Saturn rozległ się przerażający krzyk o pomoc. Okazało się, że jedna z pośród trzech spacerujących nad brzegiem nieletnich dziewczynek wskutek nieostrożności straciła równowagę i spadła do rzeki. Na krzyk pospieszył z pomocą przechodzący ulicą nauczyciel p. Mróz, który widząc rozpaczliwą walkę dziecka z silnym w tem miejscu prądem rzeki, wskoczył bez namysłu do wody i wyratował dziecko od niechybnej śmierci. Napół utopioną 10-letnią Wieczorkównę z Węgrody przeniesiono do mieszkania p. przod. Kopyciaka gdzie dziecko przywrócono do przytomności.

× **DZIŚ PRZEDSTAWIENIE NA SATURNIE.** Dziś o godz. 7 wieczorem sekcja sceniczna Domu ludowego na Saturnie na ogólne żądanie publiczności wystawia po raz drugi piękną sztukę ludową ze śpiewami i tańcami „Maciek Samson". Ceny biletów zniżone do połowy.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Jadwigi Waśniewskiej, nieodżałowanej pracownicy społecznej i zacnej Polki, składają na głodne dzieci dla Tow. Dobroczynności w Sosnowcu zł. 25 (dwadzieścia pięć) Al. Rogalewiczowa, Lucyna Gadomska i A. Rogalewiczówna.

Szymonostwo Rudowscy zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanej śp. Jadwigi Waśniewskiej ofiarowują zł. 50 (pięćdziesiąt) na ochronkę imienia ks. kan. Raczyńskiego.

Aleksander Willner zamiast kwiatów na grób ś. p. J. Waśniewskiej złożył 10 zł. (dziesięć) na Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu.

× **OFIARY NA GŁODNYCH.** Członkowie cechu rzeźnicko-wędliniarskiego w Sosnowcu złożyli w Chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności dla głodnych i biednych dzieci w dniu 30 stycznia rb. 92 kg. kiełbasy, mięsa i słoniny. Ofiary złożyli pp.: A. Sikorski 1 kg., W. Kukieła 1 kg., J. Sikorski 1 kg., W. Żurek 1 g., R. Kosiński 1 kg., R. Guzik 1 kg., B. Wilk 1 kg., R. Nuewel 1 kg., A. Borchulska 1 kg., J. Kapuściński 1 kg., P. Chrzanowski pół kg., M. Stannawska 1 kg., St. Wójcik pół kg.., J. Marcinek pół kg., J. Flak 1 kg., Z. Sapota 1 kg., Wł. Czapla 1 kg., F. Sapota 1 kg., W. Boroń 1 kg., T. Bielat 1 kg., A. Welcel 1 kg., Fr. Kleszcz 1 kg., A. Łakomik 1 kg., W. Kleszcz 1 kg., F. Łakomik 2 kg., A. Włosiński 1 kg., L. Mazurkiewicz 1 kg., Cz. Krężel 1 kg., J. Kolacz 1 kg., W. Strzelczyk 1 kg., A. Placek 1 g., A. Struzik 1 kg., A. Kędzierski 1 kg., B. Konieczny 5 kg., St. Nowak 1 kg.

× **WYPADEK PRZY PRACY.** Krawczyk Władysław, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 25 w Dąbrowie, maszynista dźwigu elektrycznego w stalowni huty Bankowej przy wchodzeniu na dźwig spadł z kilkumetrowej wysokości i doznał poważnych obrażeń. Poszkodowanego przewieziono do szpitala.

Nasz dział radjowy.

KONCERT MUZYKI KAMERALNEJ POLSKIEJ.

Kierownictwo programowe radjostacji warszawskiej, ulegając prośbom radjosłuchaczy, przeznacza jeden koncert tygodniowo na muzykę kameralną, starając się zawsze o możliwie staranny dobór wykonawców w tej dziedzinie. Koncert kameralny bieżącego tygodnia we czwartek 19 b.m. o godz. 17.45 poświęcony został muzyce polskiej. Wezmą w nim udział artyści, znani oddawna na polu kameralistyki, jak pianistka Marja Wiłkomirska i wiolonczelista prof. Kazimierz Wiłkomirski, członkowie znanego niegdyś tria Wiłkomirskich, oraz prof. Konserwatorjum Jan Dworakowski, koncertmistrz Filharmonji Warszawskiej. W programie rapsodja Różyckiego, jeden z poważniejszych utworów tego kompozytora, trzecią część tria fortepianowego Żeleńskiego, oraz Adagio z tria g-moll Chopina. Utwór ten, utrzymany w tradycyjnej formie sonatowej, posiada cechy ogólnej twórczości Chopina: piękną linję melodyjną i specyficzny urok. P. Wiłkomirska odegra balladę g-moll Chopina, odznaczającą się fantastycznością i niezwykłym polotem. Piękny temat w formie walca rozwija się, potężnieje, przechodząc w burzę splątanych namiętnych porywów. Usłyszymy ponadto taniec polski Różyckiego oraz polonez fis-moll Zarembskiego, kompozycję o dużym rozmachu i potężnym rytmie bohaterskim

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 18 MARCA 1931 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa 14.20 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 14.40 — Odczyt dla maturzystów pt. „Zagadnienie samorództwa i odkrycia Pasteur'a" (dział „Biologja") — wygł. Prof. St. Sumiński (P. R. Warszawa). 15.00 — Odczyt dla maturzystów pt. „Rzym starożytny" (dział „Historja") — wygł. Prof. Jan Jakubowski (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Intermezzo muzyczne 15.50 — Transmisja odczytu z Warszawy. 16.15 — Kwadrans dla dzieci starszych (P.R. Warszawa). 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Dr. Kazimierz Załuski: „Z wypraw narciarskich". 17.45 — Koncert popularny (P. R. Warszawa). 18.35 — Zapowiedź programu nad zień następny oraz komunikat Teatru Polskiego. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Uroczysty capstrzyk z przed Belwederu (P. R. Warszawa). 19.30 — Rozmaitości 19.40 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). Po dzienniku. komunikaty sportowe. 20.00 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi Prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). 20.15 — Odczyt muzyczny (P. R. Warszawa). 20.15 — Odczyt muzyczny (P. R. Warszawa) 20.30 —Koncert (P. R Warszawa). W przerwie kwadrans literacki (P. R. Warszawa) 22.00 — Dr. Jerzy Szpakowski wygłosi feljeton pt. „Życie zamrożone" (P. R. Warszawa). 22.15 — Intermezzo muzyczne. 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i td.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Handel zagraniczny Polski w lutym b. r.

Handel zagraniczny Polski w lutym b.r. kształtował się pod znakiem dalszego i dość znacznego skurczenia obrotów zarówno po stronie przywozu, jak i wywozu. W porównaniu z lutym 1930 r. (181.566 tys. zł.) przywóz w ub. m. (116.566 tys.) spadł pod względem wartości o 36 proc., a wywóz o 38 proc. (z 218.092 tys. zł. na 134.864 tys.), w stosunku zaś do stycznia b.r. spadek importu wyniósł 25 proc. i eksportu — 11 proc. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w lutym b.r. wynosi 18.298 tys. złotych.

W przywozie zaznaczyła się zniżka we wszystkich ważniejszych pozycjach. Importowano mniej artykułów spożywczych (za 19.642 tys. zł., gdy w styczniu b.r. — 25.165 tys. i w lutym 1930 r. — 30.680 tys. zł.), a zwłaszcza owoców i jagód (śliwki suszone, cytryny i pomarańcze), herbaty, kakao i kawy, ryb, oraz tłuszczów jadalnych roślinnych, wina i tytoniu. W dziale produktów zwierzęcych (10.587 tys., 11.587 tys. i 12.890 tys. zł.) spadł import skór i futer surowych i wyprawionych.

W przywozie minerałów zanotowano zmniejszenie importu rud żelaznych (tonn 30.201, 47.692 i 33.336) ołowianych, cynkowych i manganowych w związku ze słabą pracą przemysłu hutniczego. W dziale materjałów i przetworów chemicznych organicznych i nieorganicznych spadł przywóz fosforytów, soli potasowych i saletry chilijskiej, olejów roślinnych technicznych i tłuszczów zwierzęcych technicznych, oraz garbników i środków leczniczych.

W dziale maszyn i aparatów (9.001 tys., 10.974 tys. i 15.287 tys. zł.) mniej przywieziono maszyn elektrycznych, włókienniczych i rolniczych, wreszcie w grupie materjałów i wyrobów włóknistych importowano (33.789 tys., 37.590 tys. i 45.140 tys. zł.) mniej zarówno surowca (wełny, bawełny), jak i przędzy, oraz wyrobów gotowych (tkaniny).

W wywozie natomiast zasługuje na uwagę spadek eksportu płodów i przetworów rolnych, a mianowicie cukru, mięsa (z wyjątkiem bekonów), zwierząt (bydła rogatego, trzody chlewnej i gęsi), oraz drewna i wyrobów z nich (tonn 108.354, 142.533 i 247.304). Natomiast wzrósł wywóz bekonów i nabiału (masło i jaja), podczas gdy eksport zboża utrzymał się na dotychczasowym poziomie.

Eksport paliwa i pochodnych również się zmniejszył (tonn 959.897, 1.060.614 i 1.043.153), a zwłaszcza węgla (936 tys. tonn, 1.030 tys. i 1.022 tys. t.). W grupie metali i wyrobów, z nich zanotowano spadek wywozu szyn, żelaza i stali, oraz blachy wszelkiej, rur, ołowiu i cynku. Wreszcie w grupie materjałów i wyrobów włóknistych spadł głównie eksport przędzy wełnianej i wyrobów gotowych z wyjątkiem tkanin wełnianych. Ogólnie biorąc handel zagraniczny w lutym był niejako wiernem odbiciem skutków niepomyślnej konjunktury eksportowej mimo wyjątkowo niskich polskich cen, niejednokrotnie nawet nie pokrywających kosztów własnych. Z drugiej strony nasz import ulega stopniowemu skurczeniu pod wpływem zmniejszającego się zapotrzebowania naszego przemysłu, oraz wewnętrznego spadku spożycia.

Kronika gospodarcza.

TERMINY WYMIANY DOLARÓWEK. Bank Polski otrzymuje liczne zapytania, co do terminu wymiany obligacyj 2 serji pożyczki dolarowej na serję 3. W związku z tem wydane zostało wyjaśnienie, że Bank Polski prowadzić będzie tę wymianę do dnia 1 maja r. b.

FABRYKI AMERYKAŃSKIE W EUROPIE. Według ostatnich obliczeń, w Europie istnieją obecnie 433 fabryki, założone i utrzymywane przez obywateli Stanów Zjednoczonych dla uniknięcia opłaty wysokich ceł lub dla zabezpieczenia swych praw patentowych, bo naprz. w Anglji, wynalazki amerykańskie korzystają z ochrony prawa tylko wówczas, gdy wyrabiane są również na terytorjum angielskiem. Dlatego też w Anglji istnieje najwięcej, bo 189 fabryk amerykańskich. Francja liczy fabryk takich 86, a Niemcy — 78.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17-3.

AKCJE: Bank Polski 133.00, Siła i Światło 63.00, Cukier 29.00—29.50, Lilpop 20.25, Rudzki 12.00—11.50, Starachowice 12.25—12.50.

5 proc. poż. Konwers. 30.00—31.00, 5 proc. poż. Budowl. 45.50—45.25, 4 proc. poż. Inwest. 96.75—96.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 52.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92. Nowy Jork 8.918, Londyn 43.36,25, Paryż 34.93, Wiedeń 125.43, Praga 26.44,50, Włochy 46.77, Belgja 124.42, Szwajcarja 171.73, Holandja 357.73, Berlin 212.35, Dolar pryw. 8.92,50.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut utrzymana.

PIASKIEM W OCZY!

Budżet miejskiego zakładu elektrycznego w Zawierciu,

Pisząc przed kilku tygodniami o wyłożonym budżecie miejskim, podaliśmy za preliminarzem budżetowym sumy dochodów i wydatków miejskiego zakładu elektrycznego, wynoszące po zł. 386.592.

Po pewnym czasie ogłoszony został w pismach „budżet zwyczajny Zakładu elektrycznego miasta Zawiercia na r. 1931-32, przyjęty przez Radę komisaryczną i zaakceptowany przez komisarza miasta". Budżet ten w porównaniu do wyłożonego uległ bardzo znacznym zmianom. Więc w wydatkach wymieniono 5 działów, zawierających ogólne pozycje, w dodochodach 2 działy. Suma budżetu zmniejszona została do zł. 330.732.

Z ogłoszonego budżetu właściwie nikt niczego dowiedzieć się nie może, bo nawet w dziale „koszty produkcji", wynoszącym najpoważniejszą sumę, mianowicie zł. 136.216, nie wskazano ceny za prąd, jaką zakład płaci. Nawet nazwa mylna, gdyż zakład prądu nie produkuje. To samo dotyczy działu I w dochodach „ze sprzedaży prądu elektrycznego" zł. 316.500. Znów nie wskazano wysokości opłat, pobieranych przez Zakład od abonentów.

Tak lakonicznie ogłoszony budżet nikogo o niczem nie poucza. Jest to takie sobie sypanie piasku w oczy. Aby nazywało się, że budżet został ogłoszony.

Przypatrując się jednak dokładnie nawet tym ogólnikowym cyfrom, nie można opędzić się pewnym spostrzeżeniom.

Tak więc, za prąd kupiony od S.A. „Sieci Elektryczne" Zakład płaci zł. 136.216 — sprzedaje zaś ten prąd za sumę zł. 316.500 to jest po 233 proc. ceny kupna, z czego pewien procent należy odliczyć na administrację i utrzymanie sieci. Do tego dochodzą również słone opłaty za liczniki, obsługę i inne. W tym czasie, gdy nawołuje się do zniżki cen w przemyśle i handlu, warto byłoby, aby przedsiębiorstwa samorządowe dały dobry przykład.

Koszty administracji wynoszą sporą sumę, mianowicie zł. 42.995. Stanowi to przeszło 17 proc. ogólnej sumy wydatków, a przeszło 30 proc. kosztów zakupu prądu. Czy nie zawiele?

W wyłożonym „do publicznego wglądu" budżecie — zdaje się — nie był przewidziany żaden dochód. Tak bowiem sądzić należy z notatki, zrobionej na niem ręką jakiejś władzy: **„w 3 roku istnienia elektrownia nie da dochodu? Wysłać dyrektora na naukę do Będzina! Horrendum".**

Widocznie pod wpływem takiej uwagi budżet na gwałt przerobiono i, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wykazano dochód, nawet całkiem spory, bo wynoszący zł. 106.779! Co? To się nazywa układanie budżetu!! Za prąd zakład zapłaci 136.000 zł. i zarobi na tem na czysto 106.779 zł. już po opłaceniu kosztów wszelkich, a nawet wykonaniu nowej sieci za 38.000 zł. oraz po wydatkach na nieruchomość i urządzenia wewnętrzne zł. 6300.

Krążą pogłoski, których sprawdzić nie mogliśmy, że w chwili ogłaszania już poprawionego budżetu i rzekomo przyjętego przez radę komisaryczną, rada ta nie zgadzała się wcale na taki budżet. Podobno Rada zażądała obniżki ceny prądu za oświetlenie ulic i nie wierzyła w wykazany dochód. Ale wobec tajności obrad rady tych rzeczy stwierdzić nie można.

Kronika Zawiercia.

LABORATORJUM CHEMICZNO-BAKTERJOLOGICZNE W ZAWIERCIU

Oddawna odczuwano tutaj brak zakładu, w którym można byłoby dokonywać analiz oraz badań bakterjologicznych. W licznych wypadkach chorzy musieli uciekać się do zakładów takich w Sosnowcu, Katowicach lub Krakowie.

Obecnie dzięki drowi M. J. Osternowi potrzebna i pożyteczna placówka taka powstała u nas w Zawierciu. Dr. med. Mieczysław Jerzy Ostern, były elew Zakładu Chemji lekarskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza, były wieloletni kierownik Pracowni Chemiczno-Bakterjologicznej oddziału Dermatologicznego powszechnego szpitala państwowego we Lwowie, a obecnie naczelny lekarz miejski m. Zawiercia, otworzył przy ul. Narutowicza 5, Laboratorjum Chemiczno-Bakterjologiczne i przyjmuje do badania wszelkie analizy lekarskie ze specjalnem uwzględnieniem chorób przemiany materji. Wieloletnie doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych tego rodzaju zakładach, gruntowna wiedza, dają gwarancję, iż nowy zakład odpowie wymaganiom i należycie, z pożytkiem wypełni dotkliwą lukę w dziedzinie lecznictwa miejscowego. 2484

× **UCZCZENIE PAMIĘCI.** Urzędnicy fabryki szkła w Zawierciu złożyli na biednych bezrobotnych zł. 117.60 zamiast wieńca na trumnę dla śp. Emanuela Leopolda Marcusa, b. długoletniego dyrektora fabryki szkła w Zawierciu.

× **PRZED TUTEJSZYM SĄDEM GRODZKIM** rozegrała się nadzwyczaj przykra sprawa, która zrobiła przytłaczające wrażenie na publiczności w sali sądowej. Niejaki Stefan Orman z Bzowa gm. Kromołów oskarżony został przez 23-letnią pannę W. Z. I. o alimenta. Orman mieszkał przez pewien czas u rodziców I., obiecywał, że się z nią ożeni i wreszcie ją uwiódł. Gdy I., czując zbliżające się macierzyństwo, zwróciła się do Ormana z przypomnieniem obietnic zaślubienia, ten przysłał jej rodzicom niesłychanie cyniczny list, w którym żądał, aby mu dano utrzymanie i zapisano rejentalnie mieszkanie i plac. Oferze zaś swej poradził, aby spędziła płód. Przed sądem O. zaparł się jakichkolwiek stosunków z I., jednakże zeznania świadków, zwłaszcza zaś list własnoręczny Ormana przeczyły jego zeznaniom. Sąd wydał wyrok, mocą którego Orman zobowiązany jest płacić alimenta.

Kronika Olkuska.

NOWI RADNI

M. OLKUSZA.

Po obliczeniu głosów, główna komisja wyborcza zakwalifikowała do Rady m. Olkusza następujących radnych: z listy nr. 1 (BB) pp.: Starkiewicza, dra Łapińskiego i Piechowicza; z listy nr. 2 (PPS) p. Lubodzieckiego; z listy nr. 3 (Chrześcjańska Jedność gospodarcza) pp.: Golańskiego, Kipińskiego, Kotha, Szymonka, Opolskiego i Hensoldta; z listy nr. 7 (Polsko - Chrześcjańskie Zjednoczenie mieszczańskie) pp.: Fr. Zbiega, Kaszycę, Kluczewskiego, Karonia i Jędrychowskiego; z list żydowskich wchodzą pp.: Muszkatblat, N. Glajtman, Paluch, Glüksztein, Kerner, Szwarcberg, Zylberberg, K. Kerner i Flaszenberg.

Na 4299 uprawnionych do głosowania głosowało 3069 osób, unieważniono 15 głosów.

× **INSPEKCJE STRAŻY W POWIECIE.** Starszy instruktor p. Kalkowski dokonał w ostatnich czasach szeregu inspekcyj w strażach na terenie powiatu Olkuskiego. W ub. tygodniu odbyła się rewizja ksiąg, narzędzi i remizy straży sławkowskiej, której rezultat wypadł zadowalniająco.

× **POŻAR W WOLBROMIU.** Wskutek defektu komina powstał pożar w domu Franciszka Żaka w Wolbromiu przy ul. Lgockiej. Oprócz domu spalił się zapas żyta, koniczyny, siana, słomy, maszyna do szycia i inne przedmioty. Ogień przeniósł się na sąsiedni dom Pawła Barczyka, któremu spalił się dom, stodoła ze zbożem i część garderoby. Straty znaczne.

× **OJCIEC SKAZANY NA 2 LATA WIĘZIENIA, A SYN NA 2 MIESIĄCE.** Niedawno pisaliśmy o kilku kradzieżach gęsi i drobiu w Sławkowie, dokonanych przez Jana Borowieckiego i jego syna Marjana z pod Strzemieszyc. Sąd grodzki w Olkuszu skazał w dniu 16 bm. ojca, jako złodzieja-recydywistę na 2 lata więzienia, syna zaś na 2 miesiące. Obydwaj wprost ze sądu powędrowali do więzienia.

O budowę gmachu

DLA MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO.

Istniejąc od lat 20 Muzeum etnograficzne w Krakowie, które pozyskało sobie uznanie najwyższych naszych instytucyj naukowych i społeczeństwa nie ma dotychczas stałego pomieszczenia. Sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie załatwiona, jest jednak nadzieja, że Muzeum pozostanie na Wawelu w gmachu „poszpitalnym". Jednakże pomieszczenie to będzie tylko prowizoryczne, a po ośmiu czy dziesięciu latach będzie zmuszone przenosić się gdzieindziej i zabiegać chociażby o najgorsze pomieszczenie, aby ratować przed zniszczeniem nagromadzone, bogate zbiory. Dopiero, gdy Muzeum zdobędzie własny budynek, wtedy dopiero, nie kłopocząc się o siedzibę, będzie mogło rozwijać się należycie i pracować z pożytkiem dla nauki. Towarzystwo Muzeum etnograficznego w Krakowie, które nie jest muzeum regionalnem, ale obejmuje lud całej Polski zwraca się do wszystkich przyjaciół tego Muzeum, do wszystkich życzliwych mu osób z prośbą o ofiary na budowę osobnego gmachu dla Muzeum, o ofiary chociażby drobne, ale liczne. Wkładki na rzecz budowy gmachu Muzeum można przesyłać na konto P.K.O. nr. 140.973 względnie wprost do dyrekcji Muzeum etnograficznego, Kraków, Wawel 7.

WOJNA Z PSAMI

W REPUBLICE SOWIECKIEJ.

„Kölnische Zeitung" donosi, iż w Z. S. R. R. rozpoczęła się obecnie krucjata przeciw... psom.

Autorzy „piatiletki" wszystko przewidzieli; wypracowali oni dokładny plan wyniszczenia psiego rodu na terenie rosyjskiej republiki.

W nr. 4 — 18 „Biuletynu" z 3 lutego r. b. został opublikowany dekret, który przewiduje iż w roku bieżącym musi paść w Rosji 930 tysięcy psów.

Według tego dekretu Petersburg ma dostarczyć 25 tys., psich skór, Moskwa — 43 tys., centralna Rosja — 50 tys., północny Kaukaz — 100 tys. itd.

Wbrew „principalnemu" stanowisku komunistów — czyni uwagę korespondent niemiecki — w tym krwiożerczym planie nie można dostrzec jakiejkolwiek „klasowej linji". Pies proletarjusza i brytan podwórzowy „kołhoza", zwykły kundel i arystokratyczny pinczer burżuja — wszystkie one są zrównane w obliczu bezwzględnego dekretu.

Jedno jest bezspornem — czytamy dalej — ironizuje dalej korespondent, iż plan ten został opracowany przez jakiegoś szowinistę wielkorusa, gdy bowiem cała centralna Rosja ma dostarczyć 570 tys. skór, dwadzieścia razy od niej mniejszą Ukraina aż 300 tysięcy; — północno-kaukazkim psom grozi wręcz zagładą, toż samo dotyczy okręgów Kubańskiego i Donieckiego.

Cały szereg organizacyj — centralnych, rejonowych, miejscowych zajęty jest obecnie zrealizowaniem tego planu. Każde miasto, każda najmniejsza wioska muszą otrzymać nakaz dostarczenia odpowiedniej ilości skór, Nakazy, rozporządzenia, cyrkularze sypią się, jak z rogu obfitości. Za każdą skórę najlepszego gatunku otrzymuje się półtora rubla.

Polowanie na psy postanowiono zorganizować w skali amerykańskiej. Sprowadzono z U. S. A. specjalne maszyny do uboju i obdzierania skór z zabitych stworzeń. Z Niemiec i Ameryki mają wkrótce przybyć instruktorzy, którzyby obznajmili miejscowych obywateli jak się należy z owemi maszynami obchodzić.

Wydaje się iż na tym odcinku „piatiletka" wykonana będzie w czasie rekordowo krótkim.

UBEZPIECZENIE

na wypadek kary śmierci.

Ludzie ubezpieczają się od najróżniejszych wypadków. Począwszy od najdrobniejszych niepowodzeń i uszkodzeń na ciele, a skończywszy na śmierci. Pozatem ubezpieczają się na wypadek gradu, ognia, włamania itp. przykrych niespodzianek. To są wszystko rzeczy znane i nic w tem niema nadzwyczajnego.

Ale jak nazwiemy człowieka, obywatela, bardzo porządnego i uczciwego, któremu wpadnie na myśl ubezpieczyć się na wypadek kary śmierci? A jednak znalazł się taki dziwak i znalazło się towarzystwo, które ubezpieczenie to przyjęło bez zastrzeżeń wierząc, że zrobi na tem świetny interes. Otóż towarzystwo to, nawiasem mówiąc angielskie, wpadło sromotnie. Ów gentleman mianowicie, podpisawszy polisę ubezpieczeniową na 20.000 funtów szterlingów w razie śmierci na gilotynie, przez powieszenie lub stracenie, zaczął żyć jak ostatni obwieś. Wkrótce potem popełnił mord rabunkowy, został schwytany, przyznał się do zbrodni i niebawem poniósł karę śmierci. Rodzina jego, którą chciał w ten sposób zabezpieczyć od biedy, zgłosiła się wkrótce do towarzystwa ubezpieczeń po przynależne jej 20.000. Towarzystwo wzbraniając się od wypłacenia pieniędzy, wszczęło proces beznadziejny, któregoby było uniknęło, gdyby przy badaniu ubezpieczającego się był czynny nietylko zwykły lekarz, ale również psychjatra. Towarzystwo nie może przeboleć, że poszło na tak ekscentryczną umowę, podobnie jak inne przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe, które na mocy oświadczenia lekarza nie chciało trzydziestoletniego człowieka ubezpieczyć. Lekarz bowiem zawyrokował przed 60 laty, że człowiek ów stoi na progu śmierci. Przed kilku dniami umiarł istotnie biedny chudzina, ale jako starzec dziewięćdziesięcioletni. Do dziewięćdziesiątego roku życia był czynny w dodatku jako — trębacz.

Muzeum szopenowskie

ŻELAZNEJ WOLI.

Warszawski wojewódzki komitet regjonalny uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu przyśpieszyć akcję wykupu domu w Żelaznej Woli, w którym urodził się Fryderyk Chopin.

Komitet projektuje urządzenie na tem miejscu muzeum, poświęconego Chopinowi.

Bolszewizm

W CHINACH.

Delegat apostolski w Chinach, arcybiskup Constantini, wygłosił przed paru dniami w Palazzo Cancellaria konferencję o misjach w tym kraju, przyczem szczególniejszą uwagę poświęcił niebezpieczeństwu chińskiego bolszewizmu. Nie tając rezultatów propagandy komunistycznej wśród Chińczyków, i nie przecząc, że wielki odłam młodzieży chińskiej odrzuca dziś wszelką religję, mówca dał wyraz głębokiemu przekonaniu, że naród chiński, dzięki swej naturalnej dobroci i dzięki swym właściwościom psychicznym, nie padnie ofiarą bolszewizmu.

Przekonanie to ma swoje poważne uzasadnienie. Naród chiński posiada głęboko ugruntowany zmysł rzeczywistości, to też po okresie egzaltacji szybko powróci do swej zwykłej równowagi. W wielu okręgach, gdzie bolszewizm zdołał opanować sytuację i zaczął sprawować władzę z właściwą mu bezwzględnością, lud zajmował stanowisko bierne, czekając na chwilę uwolnienia się od nowych tyranów. Duże znaczenie ma następnie fakt, że **Chiny nie znają wielkiej własności ziemskiej**, nie można więc pociągać chłopów nadzieją podziału ziemi, jak to miało miejsce w Rosji. Naród chiński cechuje **kult rodziny**, a jego cała struktura społeczna opiera się na rodzinie, jako na komórce podstawowej, to też bolszewizm niszcząc instytucję rodziny, broni doktryny, która stoi w rażącej sprzeczności ludu chińskiego.

Wreszcie należy pamiętać i o tem że nacjonalistyczny rząd nowych Chin niedwuznacznie dał wyraz swej woli zwalczania komunizmu.

STRASZNY SEN.

— Miałem straszny sen: śniło mi się, że wszystkie zwierzęta, z których skóry zużyto na futra moje i żony stanęły dokoła mego łóżka!

— No wiesz! Żeby się bać tych paru królików!

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

50)

Ale nie obudziła się. Nie obudziła się również, gdy na plamie księżycowego światła, leżącego na podłodze, zamajaczył cień głowy i przez szyby zajrzały błyszczące oczy. Obudziła się dopiero, gdy w pokoju Sielskiego zadźwięczał telefon. Pokój ten oddzielała od jej pokoju sypialnia dzieci, do której drzwi zawsze były otwarte.

Usiadła na łóżku, przerażona, drżąca, niezupełnie pewna, czy alarm dzwonka nie jest dalszym ciągiem upiornego snu. W domu były dwa aparaty, jeden na dole w sieni, drugi na górze, w pokoju dziedzica.

Dzwonienie trwało niezwykle długo, najmniej pięć minut. Lulu wyskoczyła z łóżka, przebiegła na palcach przez pokój dzieci, które się również obudziły, i stanęła pod ścianą, nasłuchując. Telefon dzwonił jakby nie miał się nigdy uciszyć. Usłyszała, że Sielski zaklął ze zniecierpliwienia. Co to mogło być? Jakaś ważna wiadomość? Może o wykryciu mordercy?

Dzwonienie ustało. Rozległ się okrzyk Sielskiego i po chwili słowa:

— To ty!!!...

Pod Lulu zadrżały nogi. Oparła się o poręcz łóżeczka Gucia.

— Z kim tatuś rozmawia? — zapytał chłopczyk.

— Cicho bądź! — rzekła Lulu.

— Tulu — rozległ się znów głos Sielskiego — przyszłaś, najdroższa, przebaczyłaś mi?

— Jezu! — szepnęła zbielałemi wargami Lulu.

— Czy tatuś rozmawia z mamusią? — zapytał Gucio. — Pewnie zatelefonowała od Bozi.

— E, głupi jesteś, do nieba niema drutów — rzekła krytycznie mała Haneczka.

Lulu położyła palec na ustach.

— Cicho, dzieci cicho. Nie odzywajcie się.

— Jestem szczęśliwy — mówił Sielski. — Mów, co mam uczynić, jaką ekspiację...

Reszta słów rozpłynęła się w szepcie.

Zapadła dłuższa cisza. Wreszcie Sielski rzekł:

— Kiedy?... W najbliższych dniach?... Dlaczego nie powiesz dokładnie dnia i godziny?... Dobrze. Będę czekał... W którem miejscu?... Też nie?... Tak ...O, tak!

Słychać było, jak wypuścił z ręki słuchawkę. Lulu stała jeszcze długą chwilę, nasłuchując, poczem odeszła powoli od ściany, otuliła dzieci, które zapytały, czy i do nich będzie telefon, i odeszła do swego pokoiku. Do rana nie zmrużyła oka. Na drugi dzień dzieci roznicsły wszędzie wiadomość o upiornym telefonie. Sielski chodził jak nieprzytomny i do nikogo się nie odzywał, nawet do dzieci. Wyglądał jak człowiek, który w każdej chwili spodziewa się coś usłyszeć, czy zobaczyć i jest w stanie intensywnego, nerwowego napięcia. Wśród służby zapanowało przerażenie. Rózia poprosiła z zwolnienie ze służby, mówiąc, że nie chce służyć w domu, w którym dzieją się takie rzeczy. Stara kuzynka pojechała do księdza i zamówiła kilka mszy za spokój duszy zamordowanej. Lulu chorowała cierpliwie, nie mogąc wymyślić wyjścia z sytuacji. Pan Felek nudził się i próbował flirtu przez drzwi. Raz, szturmując do nich żartem, ujrzał idącego korytarzem Jędrka, który ordynansował jemu i drugiemu praktykantowi, stale prawie nieobecnemu z racji zajęć gospodarskich i konkurów do miejscowej nauczycielki ludowej. Lokajczyk obrzucił go szczególnem spojrzeniem, w którem grały prawie mordercze błyski. Pan Felek poczuł chłodny dreszcze i po chwili aż się roześmiał z siebie samego.

— Z czego się pan śmieje? — zabrzmiał głosik Lulu.

Jędrek zatrzymał się przed drzwiami gościnnego pokoju, nawprost drzwi Lulu.

— Czy kto przyjedzie? — zapytał pan Felek.

— Pan dziedzic z Czarnego Dworu.

Z temi słowy wszedł do pokoju, zamykając za sobą drzwi.

— Z kim pan rozmawia? — zapytała Lulu.

— Z Jędrkiem.

— A!

Pan Felek chciał coś powiedzieć, lecz uświadomił sobie, że chłopak na pewno stoi za drzwiami, nasłuchując, ugryzł się więc w język i rzekł tylko:

— No, muszę już iść, panno Luleczko. Spodziewam, się, że do jutra zdrówezczko będzie w porządku.

— Już pan odchodzi? — zabrzmiał zawiedziony głosik.

C. d. n.

Rzeczy ciekawe.

SYN BRATEM SWEJ MATKI.

Choć podobnie dziwaczna metamorfoza wydaje się zgoła nieprawdopodobna, to jednak prawnie okazała się możliwą. Oto niejaki August Kirchoff, zamożny kupiec z Chicago, pragnąc swój pokaźny majątek przekazać jedynie męskiemu potomkowi tegoż nazwiska, a nie mający synów, zaadoptował wnuka, syna swej córki i nadał mu swoje nazwisko, czyniąc go generalnym spadkobiercą. A ponieważ matka zaadoptowanego — może nie bez związku z nagłą zmianą jego losu — rozwiodła się ze swym mężem i wróciła do rodziny, przybierając ponownej panieńskie nazwisko, przeto stała się ona prawnie siostrą swego własnego syna.

„FABRYKANCI BAGIEN“.

Wraz z rosnącym rozwojem automobilizmu w Argentynie wzrosła też liczba osób, utrzymujących się z samochodów. Zjawiają się też nowe, związane z tem zawody. Jednym z takich modnych zawodów jest t. zw. „Industria del pantano“ — „fabrykacja bagien“. Polega ona na tem, że wieśniacy, których ziemię przylegają do szos samochodowych, rozkopują drogę i napełniają rów wodą, przez co powstaje sztuczne bagno. Automobilista, który wpadnie w tę pułapkę, musi zawezwać pomocy wieśniaków, by wyciągnęli mu wóz końmi, gdyż inaczej nie pojedzie dalej. Oczywiście za takie zaprzęgi ratownicze każą sobie wieśniacy dobrze płacić w ten sposób „fabrykacja bagien“ przynosi im pokaźne dochody. W prowincji Kordoby ten potworny przemysł przybrał takie rozmiary, że władze argentyńskie muszą się uciekać do najsurowszych kar na pomysłowych wieśniaków.

1500 KILOMETRÓW NA SZCZUDŁACH

Wkrótce światu przybędzie nowy rekord globtrotlerski, który niełatwo będzie pobić. Oto pisma hiszpańskie doniosły, że młody student uniwersytetu madryckiego, niejaki Jose Gonzales, założył się o grubą kwotę, iż na szczudłach trzy metrowej wysokości przejdzie odległość, dzielącą stolicę Meksyku od Nowego Yorku, przyczem przez cały czas tej niezwykłej podróży ani kroku — po za noclegami i odpoczynkami nie uczyni bez szczudeł. Podróż, którą młody Hiszpan rozpoczął 1-go marca r. b. potrwa według jego obliczeń cały rok, tak że do Nowego Yorku zamierza on przybyć dopiero z wiosną roku przyszłego.

KOŚCIUSZKO NA AMERYKAŃSKICH ZNACZKACH POCZTOWYCH.

Jak wiadomo, w związku z obchodami ku czci Kazimierza Pulaskiego w St. Zjednoczonych, na jesieni wypuszczona została przez pocztę amerykańską specjalna emisja znaczków z podobizną polskiego bojownika o wolność Stanów. Obecnie jeden amerykański senator Cousens rozpoczął starania o uczczenie w podobny sposób drugiego zasłużonego w walce o niepodległość Stanów Polaka — Tadeusza Kościuszki. W odezwie, rozesłanej do pism, senator Cousens zaznacza, że już w czasie wojny o niepodległość zwano Kościuszkę „ojcem amerykańskiej artylerji“ i proponuje, by znaczki pocztowe z jego podobizną wydać w związku z wszechświatową wystawą w Chicago w rocznicę stupięćdziesięciolecia aktu Kongresu, nadającego Kościuszce obywatelstwo amerykańskie oraz szereg przywilejów.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJKOWSKI